Nr. 239 — We Lwowie, Piątek dnia 17. Października 1879. — **XVIII. Rok.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent
" miesięcznie . . . 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 " — "
kwartalnie w państwie Austrjackiem 6 złr. — ct.
" do Prus i Rzeszy niemieckiej . 7 " — "
" Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddun., Serbji . . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt. Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 16 października.

(Koło polskie bierze inicjatywę w projektowaniu nowych podatków. — Szczegóły z posiedzenia Izby poselskiej. — Klub zjednoczonych postępowców. — Stremajer niezachwiany. — Odprawa Nördlinga. — Głosy dziennikarstwa moskiewskiego o austrjackiej mowie tronowej.)

Na posiedzeniu Koła polskiego 14. b.m. postawił p. Krzeczunowicz wniosek, ażeby Koło zaproponowało w Izbie zniesienie podatku gruntowego, natomiast zaś zaprowadzenie nowego podatku pośredniego na pewne przedmioty produkcji n. p. papier i zapałki, dalej podwyższenie cła od kawy i nafty, nareszcie zaprowadzenie cła wchodowego od zboża. W debacie nad tym wnioskiem oświadczył się Chrzanowski przeciw takowemu, sądząc, że od klubu polskiego nigdy nie powinne wychodzić wnioski o podwyższenie istniejących lub zaprowadzenie nowych podatków. Tego rodzaju projekta potrzeba zupełnie pozostawić rządowi. Hausner pociągając projekt Krzeczunowicza pod ostrą krytykę w zasadzie nie oświadczył się przeciw niemu i zaproponował, aby odesłać go do osobnej komisji klubowej. Kamiński wystąpił stanowczo przeciw wnioskowi Krzeczunowicza. Wnioskodawca powoływał się na postępek francuskiego ministra finansów Leona Say; było to zupełnie nie na miejscu, ponieważ Francja do analogicznego podwyższenia podatków była zmuszoną koniecznością wypłacenia pięciu miliardów, a w podobnem położeniu Austrja się nie znajduje. Podnosić dochody za pomocą nowych podatków, jest rzeczą rządu; reprezentanci ludu mają zaś badać o ile z jednej strony takie projekta konieczne są dla potrzeb państwa, z drugiej zaś o ile odpowiadają one potrzebom ludności. Hr. Dzieduszycki proponuje wybór komisji, której zadaniem byłoby wydanie programu klubu w sprawach finansowych.

Obecny na posiedzeniu członek Izby panów z głosem doradczym hr. Wodzicki, marszałek Galicji, zwalczał wywody Kamińskiego, między innemi zapatrywanie, jakoby Koło polskie nie mogło być za większem obciążeniem podatkami ludności. Podług hr. Wodzickiego jest to przesadne stanowisko. Nie oświadczając się otwarcie za wnioskiem Krzeczunowicza, hr. Wodzicki poparł wniosek hr. Dzieduszyckiego. Po obronie swego wniosku przez Krzeczunowicza, odesłano go na wniosek Hoppena do proponowanej przez hr. Dzieduszyckiego komisji.

Sprawozdanie to o przebiegu dyskusji nad wnioskiem Krzeczunowicza, zaczerpnęliśmy z pism wiedeńskich i dla tego podajemy je z zastrzeżeniem.

Z posiedzenia Izby poselskiej d. 14 b. m. podaje nasz korespondent wiedeński niektóre szczegóły, które potrzebują uzupełnienia. Na początku posiedzenia zawiadomił przewodniczący, że z Galicji wpłynęły jeszcze 4 protesty wyborcze: z Rawy, Brodów, Dobromila i Rohatyna. Przekazano je komisji legitymacyjnej. Ministerstwo wniosło projekt do ustawy o przedłużeniu prawomocności ustawy z d. 3. marca 1868 o uwolnieniu od stępla aktów, dotyczących zaokrąglania gruntów. Po odebraniu przyrzeczeń od kilku posłów tudzież po sprawdzeniu kilkuset wyborów poselskich, przeciwko którym nie było żadnego protestu, nastąpiły wybory biura prezydjalnego. Wynik ich jakoteż stosunek głosów wiadomy z wczorajszych telegramów. Przy głosowaniu na prezydenta było nieobecnych tylko 13 posłów, między tymi p. Kułaczkowski z okręgu Bóbrka-Dolina-Kałusz.

Wybór Coroniniego prawie jednogłośny powitała prawica i centrum oklaskami. Lewica jest w takim złym humorze, że nawet z własnego kandydata nie jest zadowoloną. Hr. Coronini objąwszy prezydjum miał dłuższą mowę, w której podziękowawszy za zaufanie oświadczył, że w spełnieniu swych obowiązków będzie szedł za wzorem swych poprzedników. Wspomniał zaszczytnie o Czechach, którzy zapełnili ławy Rajchsratu. Reprezentanci ludu tego będą świadkami, że Rada państwa gotowa przyznać im to, czego słusznie i zgodnie z interesem państwa się domagają, ale i tego można się spodziewać, że przyczynią się do przekazania następcom swoim praw i swobód poręczonych konstytucją i ustawami zasadniczemi. Mowca skończył okrzykiem na cześć cesarza, który posłowie powtórzyli w rozmaitych językach. Wybór Smolki powitano oklaskami z prawicy. Do grona sekretarzy wybrano Jul. Czerkawskiego i Dzieduszyckiego Wojciecha. W końcu posiedzenia złożono na stół Izby szereg wniosków, o których wspomniał wczorajszy telegram.

Klub zjednoczonych postępowców liczy dotąd 48, a spodziewa się przystąpienia jeszcze 15 członków.

Pogłoskom o zachwianiu stanowiska p. Stremajera w gabinecie, zaprzecza *Bohemia* stanowczo. Natomiast ma być prawdą, że Nördling drogo płatny a mało czynny naczelnik jen. inspekcji kolejowej dostanie dymisję.

Podajemy głosy niektórych dzienników moskiewskich o mowie tronowej cesarza austrjackiego. *Gołos* pisze:

„Z taką niecierpliwością oczekiwana mowa tronowa nie zawiodła nadziei słowiańskich ludów austrjackiej monarchii. Słowiańskie narody tego wielojęzycznego państwa nie stawiają żądań przesadnych. Nie chcą one żadnych przywilejów dla siebie, jak Węgrzy, ani panowania nad innemi narodowościami, jak Niemcy. Żądają one tylko równouprawnienia z innymi szczepami w życiu politycznem, w szkole i urzędzie, a żądanie ich poza ten zakres nie wychodzą. Mowa tronowa zapewnia ziszczenie się tych życzeń, a co najmniej każe się spodziewać zadowolenia takowych, napominając wszystkie partje do miarkowania swych żądań, a więc i tę partję, która dzierżyła dotychczas hegemonię i nic nie chciała słyszeć o faktycznem równouprawnieniu Słowian. Jest to najznaczniejsze i najbardziej znaczące miejsce w mowie tronowej; wyraża ono istotę programu hr. Taaffego.

W Austrji nastąpią inne czasy. Dowodem tego Czesi, którzy przez szesnaście lat musieli dla obrony praw swoich trzymać się biernej opozycji, a którzy obecnie wstąpili do Rady państwa. Że w Austrji obecnie inny duch wieje, można poznać także z tonu prasy półurzędowej, która w koncesjach widzi jedyny środek wzmocnienia monarchii i jej prawidłowego rozwoju.

Nowoje Wremja konstatuje, że mowa tronowa przedstawia nowy kierunek austrjackiej polityki w świetle bardzo korzystnem. *Petersb. Wiedomosti* najbardziej nieprzychylnie wyrażają się o mowie tronowej, a nawet posuwają się do formalnego wezwania Czechów, aby za granicami Austrji szukali przymierza. Jest to głos o tyle nielogiczny, o ile tchnie bezsilną nienawiścią. Dziennik ten pisze:

„Mowa tronowa cesarza austrjackiego przy otwarciu Rady państwa jest pod niejednym względem zajmującym dokumentem. Z pomiędzy tych komunałów, w jakie tego rodzaju przemówienia zwykle obfitują, zasługują dwa ustępy na uwagę. Pierwszy odnosi się do porozumienia, które z Czechami nastąpiło, drugie zaś do programu, jakiego się Austrją w przyszłości trzymać będzie.

„Cesarz raduje się tem porozumieniem, jakkolwiek nie zapoznaje znacznej różnicy, jaka istnieje między zapatrywaniami politycznemi Czechów a innych narodowości; spodziewa się jednak, że te trudności dadzą się w parlamencie usunąć. Pozwalamy sobie o tem powątpiewać, zwłaszcza, że Czechom zagraża w parlamencie nieprzyjazna większość.

„Żeby wtedy módz według swoich aspiracyj odegrać odpowiednią rolę, musieliby Czesi szukać punktu oparcia w rządzie, co się im nie powiedzie, lub też p o z a o b r ę b e m A u s t r j i. Szukanie takiego punktu oparcia b y ł o b y k a r y g o d n e m w k a ż d e m innem państwie, t y l k o n i e w A u s t r j i, gdyż to mocarstwo nie jest żywym organizmem, lecz tylko sztucznym i mechanicznym aglomeratem, złożonym z różnych nieprzyjaźnych między sobą narodowości.

„Co do programu przyszłości, to jest on nie inny, jak że Austrja bierze sobie za zadanie zawładnąć wszystkiemi zasobami ekonomicznemi półwyspu Bałkańskiego.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Wiedeń d. 14. października.

△ Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Koła polskiego, zgodzono się najpierw na dawniej już proponowany wybór biura prezydjalnego Rady państwa w następujących kandydatach: Coronini, Smolka, Gödel-Lannoy, poczem przystąpiono do długich rozpraw nad wnioskiem posła Bartmańskiego, by całe Koło podzielić na siedm specjalnych komisyj, w których tak przedłożenia rządowe jako też wnioski stawiane przez poszczególnych deputowanych a przyjęte i odesłane przez Radę państwa do komisyj parlamentarnych, miałyby pierwej być należycie opracowane nim przyjdą na porządek dzienny obrad Koła i plenum Izby. Wniosek p. Bartmańskiego, który ma niewątpliwie pewne praktyczne znaczenie, szczególnie ze względu na młodsze poselskie siły Koła, niewyrobione jeszcze w owych specjalnych kierunkach, do których najbardziej są usposobione, został po dłuższej dyskusji pro i contra odesłany do komisji regulaminowej.

Donosiłem wam już i powtarzam to jeszcze raz, że tak ze względu na skład komisji regulaminowej, jako też panującego w [illegible] zasadniczej zmiany dotychczasowego regulaminu spodziewać się nie można; w każdym jednakże razie przejdą zapewne niektóre inowacje, które od bardzo już dawna niemal same do przyjęcia się wpraszają, jak np. ogłaszanie autentycznych komunikatów z posiedzeń Koła. Niema wątpliwości, że znaczna ilość głosów nawet dawnej większości Koła poprze odnośny wniosek, tem bardziej, że skłaniają ją do tego nadużycia najświeższej daty, jakich w tym względzie stali się winnymi pewni zbyt gorliwi reporterzy do dzienników tutejszych. Powszechną zwróciło uwagę i ogólne wzbudziło oburzenie całego Koła, że w kilka godzin po posiedzeniu tegoż, podawała *Neue fr. Presse*, szczegółowe wprawdzie, jednakże mimo to niedokładne lub przekręcone sprawozdania tak o obradach, jako też o powziętych uchwałach. W Kole rósł z tego powodu niesmak a nawet poczęto się już wzajemnie podejrzywać o informowanie tyle nam nieprzyjaźnego dziennika. Szczęśliwym trafem udało się prezesowi Koła wykryć winowajcę w osobie p. G.(liukiewicza korespondenta *Gazety Lwowskiej*), który też pociągnięty do odpowiedzialności, przyznał się, że zasięgnąwszy w niedokładny sposób tu i ówdzie języka, pospieszał zawiadamiać o tem wspomniany organ centralistyczny. P. Grocholski podawszy ten fakt do wiadomości Koła, zobowiązał zarazem członków tegoż, by odtąd zaprzestali informować p. G. Odnośna zmiana regulaminu, włoży na pp. sekretarzy Koła obowiązek bezpośredniego przesyłania dziennikom krajowym komunikatów urzędowych, a więc jedynie autentycznych o pracach naszej delegacji. Odnośna reforma będzie niezawodnie nie na rękę dotychczasowym uprzywilejowanym i po największej części tendencyjnie inspirowanym korespondentom do pewnych równie uprzywilejowanych dzienników.

Wybór biura prezydjalnego odbył się nareszcie na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa. Przy tej sposobności okazało się, że podczas gdy prawica głosowała na kandydata Niemców p. Coroniniego, jako na przeydenta Izby (który też jednogłośnie został wybrany), ciż chcieli gwałtem przesadzić swoich kandydatów na wiceprezydentów pp. Kljera i Vidulicha. W ścieśnionych jednakże szeregach zwyciężyły sprzymierzone trzy stronnictwa autonomiczne; dzięki czemu został wybrany pierwszym wiceprezydentem Smolka 180 głosami przeciw 156; drugim zaś p. Gödel-Lannoy 174 głosami przeciw 1:4, które ostatnie padły w obu razach na p. Kliera. Wybrani sekretarze i kwestorzy należą w połowie do prawicy, w połowie do lewicy.

Nowo-wybrany prezydent zajął swe miejsce natychmiast po ogłoszonem skrutynium, i szumną, sympatycznie przyjętą przemową rozpoczął swoje urzędowanie. Po nim odezwał się dr. Smolka w następujące słowa: „Pozwólcie panowie, podziękować wam w kilku słowach za zaszczytny wybór, a chociaż zawdzięczam ten zaszczyt słabej tylko większości, to jednakże mam nadzieję, że Wys. Izba nie odmówi mi swego życzliwego poparcia. W każdym razie będę się starać, przez ścisłe i sumienne wypełnianie moich obowiązków usprawiedliwić położone we mnie zaufanie. (Ogólne oklaski).

Kraków d. 15. października.

Znalazłszy w *Gazecie Narodowej* z d. 15. bm. wyjątek ze sprawozdania naszego z funduszu na pomnik A. Mickiewicza, ogłoszonego w *Czasie* z d. 14. bm., upraszamy o łaskawe uzupełnie powyższego wyjątku o tyle, że książeczka Kasy oszczędności lwowskiej na 362 złr. 7 ct. [illegible] p. Fr. Bałutowskiego, jako fundusz b. komitetu lwowskiego, który się zajmował zbieraniem składek na pomnik Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Upraszamy o to tembardziej, że p. Fr. Bałutowski objawił nam życzenie, byśmy w dziennikach lwowskich zrobili wzmiankę, w czyim ręku są i na jaki cel użyte pieniądze zebrane przez wspomniany komitet lwowski.

Zarazem mamy zaszczyt podzielić się z sz. redakcją pocieszającą wiadomością, że sprawa pomnika A. Mickiewicza zaczyna publiczność coraz bardziej interesować. Ogólna suma przez nas dotąd zebrana wynosi 7.752 złr. 42 ct., oprócz 1000 rubli złożonych u prezydenta miasta, dr. Zyblikiewicza. Na ręce administracji *Czasu* wpływają ciągle składki, jak świadczą prawie codzienne ogłoszenia tegoż dziennika. Szanowny jubilat J. I. Kraszewski, obiecał nam jak najgorętsze poparcie.

Mamy więc nadzieję, że w krótkim czasie stanie u nas pomnik naszego wieszcza. Niech nam tu będzie wolno wyrazić zarazem nadzieję, że wszystkie większe miasta galicyjskie nie odmówią nam swego poparcia. Pora do zebrania większych sum wnet nadejdzie. Corocznie prawie we wszystkich miastach odbywają się w listopadzie uroczyste wieczorki na cześć A. Mickiewicza. Gdyby więc za przykładem Krakowa urządzano te wieczorki z wstępem płatnym, zebrałaby się wnet suma potrzebna na jego pomnik. Dotąd jeden Przemyśl poszedł za naszym przykładem, oby i inne miasta tak samo postąpiły! Obawy niema, że publiczność nie bardzo licznie będzie się zbierała na wieczorkach z wstępem płatnym. Najlepszym dowodem Krakówm, gdzie opłata nikogo nie zraża, lecz owszem publiczność coraz tłumniej się garnie na wieczorki.

Na częste zapytania, gdzie można składać pieniądze na pomnik, oznajmiamy, że fundusz nasz złożony jest w kasie oszczędności krakowskiej, a książeczki dane do przechowania Wmu Hilaremu Hankiewiczowi, dyrektorowi kancelarji uniwersytetu krakowskiego. Na jego też ręce można posyłać wprost wszelkie składki. Wydział czytelni akademickiej w Krakowie i administracja *Czasu* przyjmują je również.

Z nad granicy francuskiej 13. października.

Kwestja powszechnej i zupełnej amnestji nie została usuniętą ani powrotem ułaskawionych komunardów z Nowej Kaledonii, ani zwycięztwem Acharda nad Blanquim w Bordeaux. Powraca ona uporczywie na porządek dzienny i staje się w rękach radykalistów czynnikiem silnej agitacji przeciwko rządowi i umiarkowanej republice.

Zwycięztwo w Bordeaux kosztowało rząd wiele pracy. Używano środków przeciwnych prawu, które przypomniały kandydatury rządowe za Napoleona trzeciego; nie żałowano pieniędzy, nie skąpiono obietnic, a jednakże przeciwnik Blanquiego zaledwo kilkudziesięciu głosami zwyciężył starego radykalistę. Przegrana Blanquiego pobudziła radykalistów do energiczniejszego działania. Każdy powrót ułaskawionych z Nowej Kaledonii stawał się w Paryżu wielką demonstracją radykalną. Tłumy witając przybyłych, wydawały okrzyki: „Niech żyje republika i zupełna amnestja!" Kilku z powróconych umarło w szpitalach paryzkich. Pogrzeby ich zamieniły się także na manifestacje przeciwne rządowi. Okrzyki „Niech żyje zupełna amnestja" rozległy się nad grobami i mąciły pokój burżoazji.

Rząd widząc rosnące fale radykalne, tem silniej zaczął zwracał ich prąd przeciwko duchowieństwu i kościołowi. Prawo szkolne Ferrego [illegible] odegrać rolę klapy bezpieczeństwa. Kilku ministrów i wielu posłów należących do stronnictwa lewego centrum, rozjechało się po prowincji i na licznych zgromadzeniach wchodząc w bezpośredni stosunek z ludem, objaśniali go o polityce rządu przeciw kościołowi i o potrzebie uchwalenia praw Ferrego.

W tej rządowej agitacji najczynniejszym był sam Ferry. Pod pozorem inspekcji szkolnej minister odbył podróż w południowej Francji i w każdem większem mieście przemawiał do ludu o swoich projektach szkolnych i o konieczności zwalczenia „czarnego internacjonału." Prefekci urządzali tłumne zebrania i uroczyste przyjęcia dla ministra, tak, że podróż jego zdawała się był tryumfalnym pochodem. Okrzyki za rządem i za 7 paragrafem projektu Ferrego były tak ogólne i zgodne, iż ministerjum mogło mniemać, że znajduje w ludzie poparcie nie tylko dla swojego działania przeciwko duchowieństwu, ale także przeciwko radykalnym.

Ci ostatni atoli prędko wyprowadzili z błędu ministerjum.

POGLĄD KRYTYCZNY

na wypadki z roku 1861, 1862 i 1863.

Zaczerpnięte z nich wskazówki polityczne z powodu prac Bolesławity,

przez

Kazimierza Gregorowicza.

(Ciąg dalszy.)

Wedle zdania ogólnie przyjętego wypadki w historji niepowtarzają się. Tak jak w przyrodzie zjawiska odznaczone są nadzwyczajną rozmaitością, tak też i w dziejach narodu pasmo zdarzeń wypełniających jego żywot przedstawia się w odmienny sposób nawet w takim razie, skoro te zdarzenia są wypływem jednej i tej samej idei.

Siła twórcza rozlana we wszechświecie jest tak wielką, rozmaitość objawów przeto tak bogatą, że wedle powszechnego określenia nie ma na drzewie dwóch liści zupełnie do siebie podobnych.

W historji napotykamy dwa jeszcze nowe czynniki zmian, a mianowicie wolną wolę i rozum człowieka.

Dwie te dźwignie, dozwalają następnym pokoleniom rozbierać krytycznie błędy popełnione przez poprzedników, a tem samem wytykać drogę postępowania zgodniejszą z dobrem ogólnem.

Zestawiwszy jednak z życia narodu polskiego dwie epoki ogólnego wstrząśnienia w bieżącem stuleciu, mianowicie rok 1830 i 1863, dostrzeżemy z bolesnem zadziwieniem, że wypadki tyle ważne w następstwach, a znajdujące się na dwóch krańcach trzydziesto kilkoletniego okresu, w początkowym swym rozwoju, uległy jednym i tym samym błędom, będącym główną przyczyną klęsk następnych i nieużytecznego zmarnowania sił.

Dla uwidocznienia tej prawdy, przypomnimy pokrótce główniejsze wypadki wzmiankowanego okresu.

Już po upadku Napoleona, i odbudowaniu królestwa Kongresowego w r. 1815, była chwila niezwykłego zjednoczenia serc i umysłów polskich. Mówimy tu o związku z r. 1818, obejmującym wszystkie oświeceńsze warstwy społeczne. Po raz pierwszy od politycznego upadku kraju, myśli i uczucia Polaków zgromadzone zostały w jednem ognisku; co nie było piętnem, ani konfederacji Barskiej, ani późniejszego powstania Kościuszki. Wojsko, szlachta, mieszczaństwo, potomkowie dawnych rodów magnackich, podali sobie dłoń bratnią, celem odzyskania utraconej niepodległości. Tyle poważny związek, miał na swojem czele i odpowiednich przewodników. Komitet związku posiadał dostateczną powagę, do oddziałania na umysły młodzieży, i powstrzymania wybuchu powstańczego, przygotowanego na dzień koronacji Mikołaja. Owcześni kierownicy zdając sobie jasno sprawę z dzieła przez nich podjętego, nie chcieli narazić kraju na dotkliwe następstwa nieudałego powstania, i prawdopodobnie wybuch zbrojny czynili zależnym — od wypadków zewnętrznych, mogących rozerwać siły nieprzyjaciela.

Na nieszczęście, tak umiejętnie nakreślony kierunek pozostał martwą literą, i nie był wprowadzonym w wykonanie.

Skutkiem wypadków zaszłych w Petersburgu w r. 1825, policja wielkiego księcia Konstantego powzięła z największem zadziwieniem wiadomość, o spisku polskim, od kilku lat przeprowadzanym w największej tajemnicy. Rozpoczęto śledztwo, osadzono w więzieniach pewną liczbę związkowych, i odtąd już nie tylko komitet, ale i koło polityczne, uległo milczącemu rozwiązaniu.

Jakież były powody odstąpienia dzieła, mogącego wywrzeć wpływ tak przeważny na dalsze losy narodu?

Obawa uwięzienia nie miała znaczenia, z myślą tą były i są jak najzupełniej oswojone umysły polskie. Wzgląd uboczny zupełnie, nakłonił poważniejszą część narodu polskiego, do przybrania postawy biernej, a nawet niechętnej, dla wszelkiego rodzaju prac politycznych. Względem tym w czasie powstania Kościuszki, była obawa pojęć, tak nazwanych Jakóbinów, zaszczepionych niby na ziemi polskiej. — W roku 1825, mniemany związek z rewolucjonistami moskiewskimi, przeraził jeszcze bardziej umysły polskie. W spisku Pestla, Rylejewa i innych, ujawnionym został pewien zarys dążności nihilistycznych, rozwijanych co raz więcej w państwie moskiewskiem w obecnych czasach. Dążności te o ile je można sądzić z dotychczasowych programów tajemnych towarzystw moskiewskich, są sprzeczne z ideą polską, jako oparta na zasadzie braterstwa; znaczna więc część Polaków zasobniejszych z różnych względów odstąpiła od prac narodowych, przybierając postawę bierną, i wypuszczając ze swych dłoni sztandar niepodległości narodowej.

Zdawałoby się, że w takiem położeniu, los Polski ostatecznie rozstrzygniętym został; chwila bowiem w której inteligentniejsza część narodu polskiego, traci wiarę w możność odzyskania praw sobie należnych; chwila, w której porzuca prace do tego celu zmierzające, jest niewątpliwie chwilą milczącego wyznania, że dzieło zniszczenia politycznego bytu Polski, nie może być cofniętem.

Żywot jednak pojedyńczych narodów nie jest zależnym od ich woli. Wyższe prawa stanowią o wzroście i upadku państw, jakoteż i o odzyskaniu przez takowe należnego stanowiska w wielkiem dziele ludzkościowem. Naród żyje, chociażby nawet największa liczba jego członków uległa zupełnemu zwątpieniu; żyje dopóty, dopóki żyje idea wiążąca go zjednej strony z całą ludzkością, a z drugiej strony z pierwotną przyczyną wszechrzeczy.

Życie jednak jednostki, tak w znaczeniu pojedyńczem jakoteż i w znaczeniu zbiorowem, jest koniecznie uwydatnianem w odpowiednich objawach.

Narody niepodległe dowodzą swej żywotności, w pracach przedsiębranych odpowiednio do swego usposobienia czyli odpowiednio do idei, jakiej są przedstawicielami. — Narody zostające w niewoli, objawiają znowu puls życia w dążnościach do odzyskania niepodległości, a przynajmniej praw zgodnych z ich rozwojem historycznym.

Wolność jest jedyną myślą, przemawiającą do umysłu i serca niewolnika. Wobec tej myśli wszelkie inne względy tracą na znaczeniu. Zaiste rzecz jasna do pojęcia: na cóż się przyda największy dobrobyt, jeżeli będziemy pozbawieni możności dowolnego użycia nagromadzonych zasobów. Powiemy więcej; rozwój materjalny i moralny pozostaje w ścisłym związku z rozwojem historycznym każdego narodu. Pełny rozwój polityczny ożywia bez wyjątku najrozmaitsze kierunki prac; jest tym pierwotnym motorem, wprowadzającym w należyty ruch wszystkie bez wyjątku władze moralne. Brak podobnego motora sprowadza odrętwiałość, a nawet z przyczyny powyżej wymienionej, pewną obojętność, już nietylko na dobro powszechne, ale nawet na dobro osobiste. Myśl o odzyskaniu należnych praw przemawia jedynie do serc i umysłów wszystkich.

Kiedy więc dla narodu, zostającego w niewoli, najważniejszem zadaniem jest odzyskanie praw mu właściwych, tem samem poważniejsza część narodu, ująwszy w dłonie swe sztandar narodowy, w tym kierunku powinna przedsiębrać odpowiednie prace.

Na nieszczęście w dziejach Polski porozbiorowej nie dostrzegamy podobnego objawu. Koła poważniejsze opuściły ster, a ponieważ naród żyjący pomimo ucisku potrzebuje od czasu do czasu dać objawy swej żywotności, znajduje przeto swój wyraz w kole najszlachetniejszem, ale zarazem najmniej doświadczonem, jednem słowem w kole młodzieży, której serca nieskalane samolubstwem i umysły niezamącone błędnemi teorjami, są do pewnego stopnia najlepszymi tłumaczami istotnej myśli narodowej.

Wydany okrzyk niepodległości znajduje tak silne echo w sercach wszystkich, że porywa nawet ludzi najbardziej przeciwnych wszelkiemu ruchowi zbrojnemu.

Na nieszczęście serce młodzieńcze umie odczuć i ujawnić skrytą myśl narodową, ale nie umie wprowadzić jej w wykonanie należyte. Bujna wyobraźnia, częstokroć rozkołysana samym biegiem wypadków, nie pojmuje innej pracy dla pozyskania niepodległości, jak tylko walkę zbrojną. Co gorsza, nie umie nawet wybrać chwili stosownej do wywołania zbrojnego ruchu, nie mając środków do zrobienia należytych przygotowań, zamyka oczy na trudności, chcąc jedynie zapałem i poświęceniem przełamać największą potęgę nieprzyjaciela.

Dzieło wadliwe w samym swoim zawiązku, nie może wydać pożytecznych owoców. Po wielu bohaterskich czynach i po przelaniu potoków krwi powstanie upada, a uradowany najezdnik z nadarzonej sposobności, przeprowadza ze zdwojoną gorliwością dalsze dzieło wynarodowiania.

Liczne wychodźtwo szuka schronienia w zachodnich państwach europejskich, najnieszczęśliwsi za kilka chwil złudzenia, przypłacają w w kopalniach syberyjskich męką całego żywota. Poważniejsza część narodu, przyjmująca w ostatnich chwilach udział w powstaniu, znosi w milczeniu spadające na nią ciosy, sama bowiem stała się powodem nieszczęścia, przez swą nieczynność dozwoliwszy młodzieży niedoświadczonej, stawać na czele całego narodu. Zręczni zaś dyplomaci, mający na względzie zawsze i jedynie własną tylko osobę; umiejący przeto we wszystkich przejściach niebezpiecznych, zachować stanowisko wyczekujące, zawodzą głośne skargi i rzucają potwarze i obelgi na sprawców powstania; czyniąc to jedynie dla pokrycia samolubstwa, nie naraziwszy bowiem nigdy i w żadnym wypadku własnej osoby, nie ponieśli najmniejszego uszczerbku, ani na zdrowiu ani na majątku.

W ogólnych zarysach opowiedzianą została historja trzydziestokilkoletniego okresu, wzmiankowanego na czele niniejszego pisma:

Rok 1863 jest wiernem odbiciem wypadków zaszłych w roku 1830. Tak w ostatniem powstaniu jako też i poprzedniem, popełnione zostały jedne i te same błędy a mianowicie, że najważniejsza zagadka polityczna: czy wywoływać lub nie wywoływać powstania? rozstrzygnięta była nie przez ludzi doświadczenia i rozumu, ale przez młodzież z gorącem sercem a jeszcze bardziej wzburzoną wyobraźnią. Wobec podobnego objawu, trudno nie wspomnieć o owem wyrażeniu mędrca biblijnego, mówiącego do synów Izraela: aby ukarać wasze lenistwo ducha, młodzieniaszkowie wami rządzić będą; i młodzieniaszkowie poprowadzą was na dno przepaści.

Historja wyda surowszy wyrok o roku 1863 aniżeli o roku 1830, doświadczenie zaczerpnięte z klęsk dotykających naród w epoce poprzedniej, powinno było być aż nadto dostateczną wskazówką: że poważniejsza część narodu, stając na uboczu i przybierając postawę biernego oporu, nie zdoła powstrzymać wybuchu powstańczego.

Odpowiedzialność zatem spada na tych, którym z prawa należało się przodowanie Polsce, a który wypuściwszy przez lenistwo ducha ster narodowej łodzi, dozwolili pełnej poświęcenia ale niedoświadczonej młodzieży, poprowadzić takową na wzburzone fale niewczesnego powstania.

Dwie najszlachetniejsze władze umysłowe człowieka: rozum i wola, pozostały bez najmniejszego wpływu na bieg wypadków. Nie postarano się wykryć błędów przeszłości z jednej, a właściwej drogi postępowania z drugiej strony, a chcąc uniknąć mniejszych, narażono naród na klęski bez porównania większe.

W ślad za Ferrym udali się do południowej Francji Ludwik Blanc i Blanki. Jeżeli pierwszego przyjmowano uroczyście i wspaniale, to dwóch drugich przyjęcie było tak entuzjastyczne, iż przy niem zgasły honory jakie odbierał Ferry. Ludwika Blanca oczekiwał na dworcu kolei żelaznej w Marsylji tłum kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Konie z powozu wyprzęgnięto i lud własnemi piersiami przyciągnął go do hotelu. Przyjęcie Blanquiego było również gorące. Dziękując z balkonu za owację mu wyprawioną, były więzień z Clairvaux dowodził, że republika pod obecnym rządem nie rozwija się i nie utwierdza ale się cofa.

Mowy Blanquiego w Marsylji, w Nicei i w innych miastach miały w ogóle charakter oskarżający. W jednej z nich dowodził, że restauracja cesarstwa jest bliską, że jeżeli oportunizm będzie dłużej stał u steru Francji, to książę Napoleon przy pomocy rządu własnego utworzy we Francji trzecie cesarstwo. Mowy Ludwika Blanca były nierównie ważniejsze. W Tulonie przemawiał za koniecznością zupełnej amnestji, w Marsylji zaś postawił i rozwinął program przyszłości.

Ponieważ program Blanca jest programem codzień mocniejszego stronnictwa radykalnego i nie potrzeba być prorokiem, aby przewidzieć, iż stanie się on kiedyś, może w niedługim czasie, programem rządowym, podaję go więc wam w krótkiem ale dokładnem streszczeniu. Na początek swej mowy wyraził przewódca ostatecznej lewicy swoje zaufanie do obecnej republiki i pewność, iż żadne intrygi i spiski monarchiczne nie zdołają jej obalić. Ażeby jednak republika utrzymała się i stała się tem, czem być powinna, siedliskiem prawdziwej wolności i krajem równości oraz szczęścia, potrzeba, ażeby rząd jej zmienił zasady, któremi się kieruje i przestał być rządem burżoazji. Jako środek zaradczy, jedyny środek zapewniający dalszy swobodny narodu rozwój i utrzymania republiki we Francji przedstawił ludowi Blanc: rozdział zupełny kościoła i państwa; zniesienie senatu i prezydentury, która przypomina monarchję i jest instytucją na wskroś monarchiczną, przykrytą szatami republikańskiemi. Blanc wotował w Izbie deputowanych za 7 paragrafem projektu Ferrego, lecz uznaje go za niedostateczny i żąda reformy szkolnej na szerokiej podstawie wolności i zupełnego odsunięcia duchowieństwa od zakładów naukowych; żąda dalej niczem nieograniczonej wolności druku i zupełnej wolności zgromadzeń ludowych oraz towarzystw. Jako dalsze warunki utrzymania republiki przedstawił potrzebę niepodległego urządzenia gmin czyli zupełnej ich autonomii, prawa wybierania sobie z ich urzędów, bezpłatnej sprawiedliwości i reformy w duchu ludowej republiki sądownictwa. Widzi także konieczność odmiany prawa wyborczego w ten sposób, ażeby nie tylko wybierani byli wybierani; przemawiał wreszcie za reformą podatkową, zniesieniem kary śmierci, rozwodami i stopniowem usunięciem proletarjatu przez tworzenie związków robotniczych.

Program Blanca był przez zgromadzonych przyjęty z nieopisanym entuzjazmem. Jest on szeroki i dąży do radykalnej odmiany stosunków wewnętrznych Francji. Nie będziemy zastanawiać się nad tem, czy możebnem jest jego przeprowadzenie, dość nam wiedzieć, że zasady w nim wypowiedziane są zasadami stronnictwa radykalnego, powołanego do odegrania ważnej roli w historji Francji i Europy.

Kongres robotników w Marsylji, który się jeszcze w tym miesiącu ma zebrać, niezawodnie potwierdzi poglądy, wypowiedziane przez Blanca. Na porządku dziennym obrad ... stanowisko i prawa kobiety w społeczeństwie; o towarzystwach robotniczych; o zapłacie robotników; o potrzebie bezpośredniej reprezentacji proletarjatu we wszystkich zgromadzeniach prawodawczych i gminnych; o własności; o kwestji socjalnej i o potrzebie podatku od renty.

Kongres ten reprezentować będzie całą klasę pracującą we Francji. Paryż wysyła 25 delegowanych robotników, dla których na koszta podróży rada municypalna paryska zawotowała 5.000 fr. Kongres zapewne się oświadczy także za zupełną amnestją, jak się oświadczyły prawie wszystkie zgromadzenia robotnicze, i wiele zgromadzeń wyborczych.

Kilka dni temu odbyło się w Paryżu w cyrkule Javel zgromadzenie wyborców do rady municypalnej Paryża, odbyło się zaś pod hasłem zupełnej amnestji. Jako kandydata postawiono dziennikarza, powróconego z Nowej Kaledonii, pana Humbert. Podczas komuny redagował on pismo *Pere Duchesne* pomiędzy czerwonemi najczerwieńsze. Po dwukrotnem odmówieniu przyjął kandydaturę jedynie pod tym warunkiem, iż wyborcy jego elekcji nadadzą znaczenie demonstracyjne za zupełną amnestją.

Tak więc prąd za amnestją z każdym dniem staje się szerszym. Gdy wam doniosłem o uchwaleniu „prawa ułaskawiania", napisałem, iż niedostateczność jego stanie się powodem wielkiej agitacji i przyczyną rozdwojenia w partji republikańskiej. Moje przewidzenia najzupełniej się sprawdziły.

Gambetta, który w swoim organie *République française* był początkowo za cząstkową amnestją, obecnie przemówił za amnestją zupełną i całkowitą. Oświadczenie *Rep. franç.* wywołało ogólne zdumienie i przestrach między burżoazją. Rząd, który jest zależnym od Gambetty, i trzyma się jego poparciem, został bardzo niemile dotkniętym tą zmianą frontu potężnego swojego protektora. Po tylu zapewnieniach, iż niezgodzi się nigdy na zupełną amnestję, po uporze, jaki ministrowie okazywali w kwestji Blanquiego, — niepodobnem się stało dla rządu zgadzać się na nowe prawo o zupełnej amnestji. Dzienniki donosiły, iż odbyła się z tego powodu rada ministrów, i że na niej uchwalono nie zmieniać stanowiska wobec tej kwestji.

National i inne gazety, popierające rząd, ganią *République française* za przerzucenie się na stronę radykalnych i przedstawiają jej artykuł jako przedwczesny i godny pożałowania. *Rep. Franc.* broni się w ostatnim numerze przeciwko zarzutom jej uczynionym, jakoby ona podniosła kwestję zupełnej amnestji. Kwestja ta istnieje w opinji publicznej i nieprawdą jest, jakoby ją sztucznie wywołano. Wybór w Bordeaux i aklamacja, z jaką Ludwik Blanc wszędzie w kraju jest przyjmowany, dowodzi, iż cała ludność jest za nią. Dalsze odmawianie zupełnej amnestji stanie się przyczyną ciągle trwającej agitacji, której należy unikać i co jeszcze gorsza, wywoła rozdział w obozie republikańskim, z którego skorzysta reakcja monarchiczna. Skoro nie rząd, to będą musieli sami deputowani wziąć inicjatywę do prawa powszechnej amnestji, bez niego bowiem stanie się niepodobnem zwalczanie wspólnego nieprzyjaciela.

Gdyby w rzeczy samej opinia publiczna była przeciwną ogólnej amnestji, Gambetta nie byłby się za nią oświadczył. Trzyma on rękę na pulsie swego narodu i zawsze płynie z tym prądem, który jest w nim najsilniejszym. Prawdą też jest, że po ogłoszeniu amnestji dla wszystkich powróci harmonja w obozie republikańskim, i że wobec zgody rodzinnej zamilknąć musi reakcja, która od pewnego czasu bardzo czynnie zaczęła się krzątać.

O najnowszem działaniu i o manifestacjach legitymistów napiszę w następnym liście. Tu zaznaczam tylko fakt, iż te wszelkie manifestacje przekonały ostatecznie Gambettę o potrzebie użycia amnestji ogólnej jako środka do przywrócenia jedności pomiędzy zwolennikami republiki.

Że radykalizm posunie się o krok naprzód i przy pomocy Gambetty zajmie nowe stanowisko, nie ulega wątpliwości ani dzisiaj; że zaś to wzmocnienie się radykalizmu nie wyjdzie na szkodę republiki jest pewno. Nie radykalizm jest nieprzyjacielem republiki, ale reakcja monarchiczna, dlatego nie podzielamy zdania tych, którzy każdy triumf skrajnej lewicy we Francji uważają jako zapowiedź bliższego upadku rzeczypospolitej.

Na zakończenie dzisiejszego listu donoszę wam, iż świeżo w Brukseli wyszło dzieło w języku polskiem p. t. „O serwilizmie i o serwilistach" przez Samotnika z pod Gołogór. Jest to studjum polityczno-krytyczne, poświęcone rozbiorowi zadań i dążeń polskich serwilistów. Autor przytacza artykuły z pism serwilistów i tym sposobem stawia dowody, że zasady i dążenia, które ocenia jako zgubne dla sprawy narodowej, w rzeczy samej istnieją. Potrzeba dzieła, dokładnie wyświecającego kwestję zasad pomiędzy stronnictwami polskiemi nieda się zaprzeczyć, skoro nawet na jubileuszu Kraszewskiego w Krakowie starano się usprawiedliwić istnienie stronnictwa „gaszącego ducha narodowego". Tam, gdzie istnieją komendy pożarne przeciwko zapałowi, sercu polskiemu i duchowi polskiemu, gdzie gaszą ogień święty miłości i jako mądrość stanu przedstawiają postępowanie bez programu i kierunku, jedynie za wskazówką różnych potencyj zwracające się w tę lub w ową stronę, tam dzieło takie, jak świeżo wyszłe w Brukselli, może się stać początkiem zbawiennej refleksji.

Kwestja socjalna w obecnej chwili.

Od czasu zaprowadzenia w Niemczech ustawy przeciw socjalistom, i obostrzenia tyranii żandarmskiej w Moskwie po strzałach Sołowiewa, socjaliści usunęli się z pierwszego planu widowni politycznej, a tylko od czasu do czasu z procesów, aresztowań i odkrytych tajnych drukarń, dowiaduje się szersza publiczność, że nie zniknęli oni z powierzchni ziemi, ale dalej choć w inny sposób dążą do swoich celów. W wczorajszym numerze *Nowej Pressy* umieszczony został artykuł przedstawiający w krótkości obecny stan kwestji socjalnej w Europie, zdaje nam się więc, że nie odrzeczy będzie powtórzyć niektóre szczegóły. Kwestja socjalna jest zanadto ważną, aby można pomijać ją milczeniem i idzie ona równolegle z akcją polityczną, a kto wie nawet, czy od tej ostatniej nie jest donioślejszą w ostatecznych rezultatach.

Ruch robotniczy w Niemczech reguluje tymczasowo ustawa przeciw socjalistom. Publicznej agitacji zaprzestano, a prasa socjalistyczna przestała prawie istnieć. Tylko w nielicznych miejscowościach wychodzą jeszcze pisma, które chyba dlatego tylko socjalistycznemi nazwać można, ponieważ redagują je przewodnicy robotników. Dawny organ wydziału robotników socjalistycznych istnieje jeszcze pod nazwą *Gerichtszeitung*, podczas gdy *Rothe Fahne* nieprzebłaganego Hasselmanna zmienioną została w bezbarwną *Deutsche Zeitung*. Brak agitatorskiego impulsu nie wyszedł także na dobre stowarzyszeniom i pismom, mającym na celu zwalczanie socjalnej demokracji. Anti-socjalistyczne stowarzyszenia robotników rozprzęgają się, a tylko stowarzyszenia Hirsch-Dunckera trzymają się w dawnym stanie.

Organa rządowe są zupełnie zadowolone z rezultatów wydanych przez ustawę przeciw socjalistom. Mniemają one, że ustawa ta jest dostateczną, aby przeszkodzić rozszerzaniu się socjalistycznych zasad, a z wyborów w Saksonii i na Szląsku (gdzie wybrano socjalistów) wyciągają tylko ten wniosek, że antisocjalistyczną ustawę trzeba jeszcze rozszerzyć.

Skrajni socjaliści cieszą się z obecnego stanu rzeczy. Wiadomo, że socjaliści dzielą się na takzwanych agitatorów, którzy za pomocą spokojnej agitacji i środków prawnych chcą dojść do celu, i jakobinów socjalistycznych, których ideałem jest zbrojne powstanie. Ultrasy sądzą, że wszyscy socjaliści przejdą teraz do ich obozu.

Na czele ich stoją sami młodzi agitatorowie. Karol Marx, największa między socjalistami powaga usunął się zupełnie, nie czując się zdolnym do walki, w której łatwo mógłby utracić popularność.

Kierunek Marxa w ostatnich dniach poniósł klęskę w Anglii. Stowarzyszenia robotników przemysłowych, które weszły w styczność z robotnikami wiejskimi, na kongresie związków przemysłowych potępiły zewnętrzną politykę gabinetu Beaconsfielda i utworzyły ligę w celu popierania liberałów przeciw torysom. Naczelnik robotników wiejskich Arch popierał ten kierunek szczególnie tem, że partja liberalna oświadczyła się za reformą agraryjną. Zwolennicy Marxa, którzy zeszłego roku popierali zagraniczną politykę angielskiego gabinetu rzucają na przewódców angielskich robotników podejrzenie, że zostali kupieni przez liberałów. To jednak nie zmienia faktu, że ruch robotniczy w Anglii przez połączenie robotników przemysłowych z unją robotników rolnych uzyskał daleko większe, niż przedtem, znaczenie. Rezolucje o wiecznym pokoju powzięte na kongresie związków robotników przemysłowych, zostaną przedłożone ogólnemu kongresowi robotników w Marsylji, który nie długo się odbędzie. Kongres ten będzie obradować przez dni 14 nad wszystkiemi kwestjami dotyczącemi robotników.

Socjalna demokracja we Francji zajętą jest obecnie organizacją na wielką skalę za pomocą syndykatów robotniczych. Jest wprawdzie obawa, że Blankiści zdołają przeszkodzić temu, ale z drugiej strony nie jest wykluczoną możliwość, że hałaśliwe elementa ulegną prądom wiejącym z Londynu i Genewy.

Ruch robotniczy w Szwajcarji może być rozważanym tylko w związku z Francją i Niemcami. Narodowe szwajcarskie związki robotnicze mają wielką przyszłość przed sobą. Właściwi reprezentanci socjalizmu w Szwajcarji są to po większej części pionierowie niemieckich i francuskich robotników.

W Hiszpanii przyjął się anarchiczny kierunek Bakunina, i wydał niejakie owoce, obecnie wegetuje on tak samo tam, jak we Włoszech. Większa część włoskich związków robotniczych stoi na narodowym stanowisku Mazziniego i tworzy obecnie jądro t. zw. republikańskiej ligi.

Socjalni demokraci w Austro-Węgrzech wyznają przeważnie zasady swych kolegów z cesarstwa Niemieckiego. Ustawy państwowe nie dozwalają im zorganizować się w jawne stronnictwo. Istnieje wprawdzie pewna ilość stowarzyszeń robotniczych, ale niewolno im zostawać w styczności, dlatego pole ich działania jest nader szczupłe. Najliczniejszem stowarzyszeniem robotników w Austrji jest wiedeńska ogólna kasa dla inwalidów i chorych; stowarzyszenie to liczy około 46.000 członków. Właściwy prąd socjalistyczny w Austrji jest zupełnie na drugim planie.

Głosy z kraju.

(*Dalsze uwagi nad kwestją zamknięcia granicy dla bydła stepowego.*)

Kwestja zamknięcia granicy dla bydła stepowego staje się przy otwarciu kadencji Rady państwa dla naszego kraju tak donośnego znaczenia, że każdy na jej rzecz podniesiony głos zasługuje u ludzi kompetentnych, a mianowicie u naszych szan. posłów krajowych na szczególną uwagę i obmyślenie najstosowniejszych do jej załatwienia środków.

Na podstawie znanych mi od 25 lat stosunków wzdłuż całej linii pogranicznej, pozwolę sobie do korespondencji z d. 24. września br. o zamknięciu granicy dla bydła stepowego, poczynić tem chętniej moje uwagi, że w sprawach kontumacyjnych na mocy moich pogranicznych obowiązków do tej chwili czynny udział biorę.

Jakkolwiek dotychczasowe prewencyjne środki państwowe przeciw zawlekaniu chorób przez bydło stepowe, nadzwyczaj są ostre i z wszelką ścisłością bywają przeprowadzane, to przecież są one prawie zupełnie niedostateczne, przeto nie są w stanie zapobiedz radykalnie zawlekaniu zarazy bydlęcej czy to przez import legalny lub nielegalny surowych produktów i odpadków bydlęcych, a to z powodu, że zastęp handlujących bydłem stepowem i produktami z tegoż pochodzącemi nie waha się nigdy, chociażby z kosztowną forsą, omijać przy każdym pojedynczym transporcie drogi legalne.

Świadectwa pochodzenia i zdrowia tak dla żywego bydła jakoteż surowych produktów i odpadków bydlęcych, zbieranych i zakupywanych po całym obszarze państwa moskiewskiego, faktycznie niewiadomego pochodzenia i zdrowia, z łatwością uzyskiwane u organów państwowych w Moskwie za bardzo tanie kwoty, bo ledwie za kilka rubli, nie dają nam mimo przyzwolonej na podstawie naszych przepisów podobnemi świadectwami dostatecznej legitymacji, najmniejszej poręki, że wszelkie transporta bydła stepowego tak z Moskwy jakoteż z Rumunii, oraz pochodzące z tych krajów produkta bydlęce, nie zawierają w sobie znamion zarazy, którą w pierwszej linii my jako kraj z temi państwami graniczący z roku na rok i w każdej części kraju dotkliwie na naszych stosunkach gospodarczych odczuwamy.

Liczne i wiadome mi w tej sprawie procesa, opierające się nieraz aż o Wys. c. k. ministerstwo, wynikłe z wypadków przemytniczych, oraz przeforsowanego importu surowych produktów i odpadków bydlęcych w perjodach grasującej tak w Moskwie jak i u nas zarazy bydlęcej, przemawiają li tylko za absolutnem zamknięciem granicy dla bydła stepowego, i tylko to zarządzenie zdoła nas uratować radykalnie od ustawicznych klęsk naszych obór.

Szan. korespondent podał ilość przemycanego bydła nawet niżej połowy rzeczywistej cyfry.

Niemasz bowiem wioski, niemasz drożyny na pograniczu, przez którąby, mimo wszelkiej czujności organów państwowych, bydło stepowe na nasze terytorjum drogą przymytnictwa nie wchodziło.

W sprawie przemytnictwa bydła pomaga pograniczna ludność wiejska obu terytorjów w sposób bardzo prosty, ale przytem wydatny.

Wzdłuż pasu pogranicznego rozciągają się lasy albo pastwiska, sięgające zwykle na terytorja obu państw.

Przeznaczone na przemytnictwo bydło pasie się najprzód po stronie zagranicznej, tuż przy samej linii demarkacyjnej, niebawem pasie się już na naszej stronie, lecz prawie zawsze i co dzień w tej samej liczbie, tak, że trudno zakwestjonować to bydło na polu jako przemycone i znika ono co dzień w stosownych chwilach w głąb kraju, a na jego miejsce wstępuje nowy kontyngens w tej samej liczbie ustawicznie z dnia na dzień, z roku na rok.

Oprócz tej dla przemytnictwa bydła nadzwyczaj bezpiecznej procedury, praktykuje się przemytnictwo bydła pewnemi szlakami także na wielkie rozmiary i co dzień w chwilach przystępnych od nadzoru pogranicznych organów państwowych.

Cała pograniczna ludność wiejska w tem rzemiośle nadzwyczaj wydoskonalona, zajmuje się mimo ostrych kar, tym od wszelkiej innej pracy prawie najwydatniejszym zarobkiem.

Nie 20.000 sztuk miesięcznie, ale co najmniej 60.000 sztuk stepowego i innego bydła przybywa drogą przemytnictwa do kraju naszego co miesiąc wzdłuż całej linii granicznej od Moskwy, a podając ilość rocznie przemyconego bydła na 800.000 sztuk, nie przeceniłem cyfry.

Przez częściowy lecz ustawiczny napływ bydła na całej linii pogranicznej wśród terminu rocznego znika ta kolosalna cyfra po całym obszarze naszego kraju.

Łatwość nabywania bydła stepowego u nas przy takim napływie do różnokierunkowych celów w naszych gospodarstwach, ustaliła lekceważenie i lenistwo dla hodowli bydła w kraju do tego stopnia, że prawie wszystkie cielęta naszych obór, a szczególniej byczki, idą pod nóż rzeźniczy na konsumcję już w pierwszym tygodniu życia, a wszelkie nawoływania, czy to pismami publicznemi, czy też na posiedzeniach oddziałów gospodarczych za podniesieniem hodowli bydła nie znajdują najmniejszego posłuchu u pojedyńczych gospodarzy, i oto nareszcie stoimy nieprzygotowani przed zadecydowanem zarządzeniem zamknięcia granicy dla bydła napływowego, i przemyśliwamy nad różnemi środkami celem przebycia tej kryzis bez dotkliwych strat w gospodarstwie.

Niejeden z panów gospodarzy przyznać nam musi, że nabywając bydło stepowe, nie zastanowił się mimo dotkliwych strat, jakie może nieraz jego oborę spotkały, że sam przykładał rękę do krzywdy własnej i całego kraju, i nigdy nie przyszło mu na myśl zastosować bezwzględne postępowanie wobec ludzi, sprowadzających mu na nielegalnej drodze bydło stepowe.

Nawet dziś, wobec zimnej rozwagi nad tą sprawą, nie zawahałby się dla dogodzenia swym osobistym interesom gospodarczym oświadczyć się za dotychczasowym stanem rzeczy, chociaż może jest w głębi duszy przekonanym, że kraj na tym stosunku niepowetowane straty ponosi.

Sprawa zamknięcia granicy dla bydła stepowego jest nietylko dla kraju naszego, ale i dla całego państwa Austrjackiego tak wielkiej doniosłości, że każdy względny na dobro społeczeństwa, ani nawet zawahać się nie powinien nad przyłożeniem ręki do absolutnego zamknięcia granicy dla bydła stepowego.

Niegdyś odpierała Polska w pierwszym rzędzie krwią swoją napady Tatarów na chrześcijaństwo, dziś odpiera sama Galicja swem ostatniem mieniem i niepowetowanemi stratami zarazę bydlęcą przez napływ bydła stepowego dla bezpieczeństwa całego zachodu Europy.

Dawniej wymagało chrześciaństwo tej rycerskiej ofiary od Polski, dziś nie mamy potrzeby robić z siebie ofiary i to lekkomyślnie, w celu ochrony Zachodu Europy od zarazy bydlęcej, i nie chce jej nawet Zachód, bo sam zarządza środki, aby się uchronić od niej.

Dlatego też i czas już najwyższy, abyśmy się opamiętali po tylu dotkliwych i długoletnich stratach, i stanowczo jednogłośnie oświadczyli się za absolutnem zamknięciem granicy dla bydła stepowego.

Zamknięciem granicy zyskamy w krótkim czasie miliony, pozostając zaś przy starym stanie rzeczy, albo niedostatecznych środkach zamknięcia, stracimy przy teraźniejszych stosunkach społeczno-ekonomicznych resztę mienia jakie posiadamy.

Dla ważności sprawy sięgnę do dat historycznych. W roku 1709 zawlekła się zaraza bydlęca z stepów Tataryj przez Moskwę na Podole. Z Podola rozszerzyła się na Bessarabię, Kroację, Dalmację, a ztamtąd na Włochy. W roku 1714 grasowała w Piemoncie, wyniszczywszy cały zapas bydła w kraju i przeniosła się na Francję i Holandję, który to ostatni kraj w przeciągu pół roku przeszło 100.000 sztuk bydła zarazą postradał. Holandja straciła potem w roku 1795 do 1801 także przez zarazę cały swój inwentarz bydlęcy, przy której sposobności i Niemcy dotkliwie ucierpiały.

W roku 1805 do 1809 i 1813 ujawiła się zaraza bydlęca w wielu okolicach Niemiec w Prusiech, w Marchii i w Saksonii, zaś w roku 1814 we Francji, wyrządzając ogromne spustoszenia w oborach. W roku 1828 ujawiła się w Polsce i w Prusiech. W roku 1865 bardzo szkodliwie w Anglii. W roku 1870 i 1871 znowu we Francji i w wielu miejscowościach Niemiec.

W kraju naszym ujawia się zaraza bydlęca z roku na rok od niepamiętnych czasów, przez co kraj nasz ustawicznie najdotkliwiej jest poszkodowany.

Kto przy braku wiedzy przyrodniczej zwierząt na sprawę chorób bydlęcych li tylko ze stanowiska osobistych interesów realnych zapatrywać się będzie, ten nigdy nie oceni tej sprawy z punktu doniosłości; ale statystyka, ta potęga i podstawa wszelkich interesów, pouczy go o corocznych stratach w chowie bydła, a tem samem o zastoju w gospodarstwie i ubytku w kapitałach, i otworzy mu oczy nad potrzebą postawienia zapory tym klęskom jakie przez wszelki import bydła stepowego na nasz nieszczęśliwy kraj spadają. (Dok. n.)

O zalewie kopalni borysławskich.

Gazeta Lwowska pisze: Od kilkunastu dni obiegać zaczęły niepokojące wieści o stanie kopalni wosku ziemnego w Borysławiu. Mówiono już o formalnem zalaniu tych kopalni, szczególnie na najlepszym terenie zwanem „Nowy świat". Wiadomości te jakkolwiek przesadzone, mianowicie w telegramach dzienników wiedeńskich, mają niestety faktyczną podstawę. Nie dziś dopiero spostrzeżono, że do kopalni wosku ziemnego na terenie „Nowy świat" i w ogóle w Borysławiu wciska się woda coraz silniej. Objaw ten lekceważono z początku, widziano w nim nie zapowiedź katastrofy, lecz jeden z z wielu przemijających przykrych skutków, jakie za sobą pociąga nieracjonalny sposób prowadzenia róbót kopalnianych na gruntach naftowych. Tymczasem w pierwszych dniach bieżącego miesiąca sprawa przybrała charakter groźniejszy i przedsiębiorcy kopalni udali się do c. k. starostwa w Drohobyczu z prośbą o pomoc.

W skutek tej prośby i wobec faktu, że przedsiębiorstwa kopalniane w Borysławiu już niemal od dwóch lat znaczne ponoszą straty z powodu zalewów, starostwo drohobyckie widziało się spowodowanem zwołać na konferencję grupę interesowanych przedsiębiorców i zaprosić jako rzeczoznawców pp.: starszego komisarza górniczego ze Lwowa Henryka Waltera, starszego zarządcę salin Maksymiliana Wolskiego i zarządcę salin ze Stebnika Aleksandra Machnowicza. Zjazd odbył się 7. bm. w Borysławiu i otrzymał do zbadania wypracowany przez teraźniejszego przełożonego inspekcji górniczej w Borysławiu p. Engelburg-Jägera projekt odwodnienia terenu „Nowy świat". Na wniosek p. Waltera projekt ten jako nieodpowiadający stosunkom, został uchylony a zgromadzenie uchwaliło natomiast jednogłośnie wybrać komitet, któryby do 12. bm. zbadał stan rzeczy i przedłożył inny projekt odwodnienia. Do komitetu wybrani zostali prócz wymienionych powyżej rzeczoznawców i przełożonego inspekcji górniczej także pp. Engelburg, Jaunschke, dyrektor kopalni spółki francuzkiej i Horacy Hervegh, inżynier z Paryża. W skład komitetu weszło także pięciu przemysłowców interesowanych.

Komitet ten zbadawszy stan rzeczy wybrał p. Waltera referentem, który na zgromadzeniu przedsiębiorców z 12. bm. przedłożył elaborat, objaśniający fachowo powód klęski, jej rozmiary i środki zaradcze, których bezzwłocznie użyć należy celem zapobieżenia katastrofie.

Jakich środków użyć należy bezzwłocznie celem umożliwienia dalszego wydobywania wosku przez odprowadzenie wody, chociażby tylko na pewien przeciąg czasu.

Na podstawie tego elaboratu komisja uważa za rzecz potrzebną utworzenie szachtów zbiornikowych (wodnych) z poprzeczkami, za pomocą których należałoby bezzwłocznie przystąpić do odwodnienia pojedyńczych parceli na Nowym Świecie. Wybór miejsc stosownych do tego i sposób wykonania robót pozostawiony być powinien kierownikom fachowym. Należy także przystąpić zaraz do wyrównania powierzchni i uregulowania odprowadzenia wody zaskórnej i kopalnianej. Następstwem tego środka powinno być topograficzne zdjęcie okolicy i niwelacja. Przy tych robotach dobrze zbadaną i unormowaną być musi kwestja, o ile dopuszczalnem jest zakładanie poprzeczek do pewnej głębokości. Wreszcie położenie pokładu żwirowego powinno być dokładnie zbadane nietylko w pobliżu Nowego Świata, lecz w całym Borysławiu i Wolance.

Po sformułowaniu tych wniosków komisja wyraźnie orzekła, że roboty wskazane muszą być bezzwłocznie rozpoczęte, jeżeli egzystencja kopalni Nowego Świata nie ma być w najwyższym stopniu zagrożoną. Wszelka zwłoka przyczynić się może tylko do zwiększenia niebezpieczeństwa i kosztów. A niestety interesowani przedsiębiorcy byli dotąd zbyt skłonni do lekceważenia niebezpieczeństwa, gdyż już w czerwcu b. r. starszy zarządca salin p. M. Wolski zalecał takie same środki, jakie dziś komisja zaleca. Wezwanie to nie odniosło skutku.

Tym razem interesowani przedsiębiorcy są już skłonniejsi do ofiar. Na zgromadzeniu bowiem odbytem 12. b. m. jednogłośnie przyjęli powyżej wskazane wnioski p. Waltera i postanowili udać się do starostwa z prośbą, aby na podstawie tych wniosków i w myśl ustawy wodnej spowodowane zostało utworzenie spółek, celem usunięcia wody. Tym sposobem wszyscy interesowani zniewoleni zostaną do wspólnej akcji przeciw wzrastającemu niebezpieczeństwu, którego dziś już lekceważyć nie wolno.

Powtórzenie po raz trzeci wzmiankowanego błędu, jest nie tylko możliwem ale nieuniknionem. Wedle określenia stwierdzonego wielokrotnem doświadczeniem: jedne i te same przyczyny, wydają zawsze jednostajne następstwa. W dziejach zaś Polski porozbiorowej, dostrzegamy stosunek różnorodnych żywiołów utrzymywany bez zmiany. Z jednej strony Moskwa systematycznie dąży do wynarodowienia; z drugiej naród polski stawia bierny opór, nie posiadając należytego steru w najuroczystszych chwilach swego żywota. Źródło zatem tyle szkodliwe nie zaschło; błędny kierunek wyobrażeń politycznych jest wielce zagrażającym; z dziwną wytrwałością idziemy drogą błędną, chociaż zwrot do prawdy, nietylko uchroniłby nas od klęsk, ale jeszcze w prędszym niż przypuszczamy czasie, wydałby zbawienne owoce dla narodowej przyszłości.

W obecnych warunkach pogodzenie Polski z Moskwą jest niepodobnem. Kat chcący zabić i ofiara broniąca swego życia zniewoleni są staczać walkę ustawiczną, bez najmniejszego wytchnienia. Przerwaną ona być może tylko w takim razie, jeżeli jedna lub druga strona odstąpi od powziętego zamiaru: to jest jeżeli kat nie zechce spełnić zamierzonego zabójstwa, lub też jeżeli ofiara dobrowolnie schyli głowę pod cios dla niej przygotowany.

W chwilach nawet pozornego upadku moralnego, kiedy niektórzy znakomici pisarze polscy, zdawali się schlebiać zwycięzcom; kiedy przedniejsze warstwy polskie, współzawodniczyły na polu objawów serdeczności dla cesarza Aleksandra II. skrytą myślą usiłowań w tym kierunku było wyjednanie ustępstw, dozwalających swobodniejszego rozwoju narodowego. Kiedy nadzieje tego rodzaju zawiedzione zostały, jakże prędko nastąpił zwrot odmienny. Naród ocknął się z uśpienia; ze wzgardą odsunął się od ludzi wiodących go w objęcia Moskwy, ze zgrozą spojrzał na położenie własne i płochą wesołość i bezmyślne pląsy zastąpił żałobą i wyrzeczeniem się wszelkich przyjemności, będących dla wielu celem całego żywota.

Zwrot tak nagły w życiu narodu wywołanym był nie przez wielkich ale przez maluczkich tego świata. Na czele nowego zwrotu stanęli ludzie, za którymi nie przemawiały żadne ze względów uważanych za wpływowe. Nie posiadali oni ani imion rozgłośnych, ani środków oddziałujących przeważnie; nadto przemówienie ich do narodu było niewyraźne ale symboliczne raczej. Kamień rzucony ręką nieznaną w oświecone okna tańczących, zwracał umysły takowych na drogę poważniejszą; pieśń narodowa zanucona na ulicy, była magnesem moralnym pociągającym ku sobie myśli i uczucia wszystkich. Kamień i pieśń jako oznaki materjalne były jedynemi, a jak okazały wypadki, dostatecznemi środkami do wprowadzenia narodu polskiego na drogę zaparcia i poświęcenia.

Wobec takiego stanu rzeczy przypuszczenie, aby kiedykolwiek Polska skłoniła głowę pod miecz katowski, jest niemożliwem. Z drugiej strony, Moskwa nie posiada dostatecznej siły do jej wynarodowienia. Ciosy zadawane jeżeli nie są w stanie rozbić jakiegoś ciała, to dopomagają tylko do większego skupienia jego cząstek. Widzieliśmy w części pierwszej niniejszej pracy, jak dalece polityka mikołajowska była błędną i sprowadzającą odmienne następstwa od spodziewanych. W chwilach pozornego letargu Polska zdołała wytworzyć literaturę, opartą na pierwiastkach rodzinnych; nadto warstwa mieszczańska rozbudzoną została do życia politycznego w kierunku narodowym. Z kolei lud wiejski, po nastąpionem już uwłaszczeniu, zostawszy obywatelem kraju, pójdzie w kierunku wskazanym przez inne warstwy narodowe. Historja Czech i Serbii niweczy wszelką w tej mierze wątpliwość. Zwycięzcy zdołali tam kiedyś wytępić lub wcielić do swego łona wyższe warstwy społeczne; pomimo jednak wszelkich usiłowań, lud został niepokalanym i rozpoczął nową epokę żywota, znacząc takową świetniejszym niż kiedykolwiek rozwojem.

Pomimo tylu różnorodnych ciosów, myśl polska nietylko nie została zeszczerbioną, ale daje dowody większej niż kiedykolwiek żywotności. W epoce Mikołaja I. gabinet petersburgski nie potrzebował z Moskwy sprowadzać do królestwa Polskiego urzędników i szpiegów. Paszkiewicze, Abramowicze, Wyczechowscy i inni których nazwisk nie wymieniamy, byli gotowemi narzędziami do gnębienia wszelkiej myśli polskiej, a jako odstępcy, chcąc okazać wielką gorliwość, nie łagodzili ale zaostrzali w wykonaniu, wszelkie ukazy samowładcy. Zaiste wielka była wtenczas potęga Moskali w Polsce; spoczywając na pierwiastkach rodzinnych, zrastała się ona z ciałem całego narodu. Dosyć wspomnieć o słynnej komisji śledczej, umiejącej podsłuchać największe nawet tajemnice. Jakże odmiennem jest obecne położenie. Odstępcy nie wydali naśladowców, a jedyny jawny poplecznik rządu moskiewskiego, margrabia Wielopolski, choć zgadzający się na moralne wynarodowienie, rozwijanie jednak zewnętrznych stron polskości stawił za warunek usług przez siebie ofiarowanych.

Moskale po raz pierwszy od zaboru Polski, uczuli wstrząśnięte podstawy ich władzy: zapuszczone szpony w łono społeczeństwa polskiego, wyrzucone zostały na zewnątrz; władza ich więcej niż kiedykolwiek, opartą jest jedynie na sile bagnetów. Szukają więc środka ratunku, wcielając dawne królestwo Polskie do cesarstwa. Dzieło tego rodzaju, tak jak cała polityka mikołajowska zawiedzie ich oczekiwanie. Tradycja domowa, życie rodzinne przechowają myśl polską niepokalanie; naród prędzej lub później da znak widomy swoich pragnień długo tajonych, bez względu na formy administracyjne i sądowe spoczywające na jego powierzchni. Przed rokiem 1861, wobec zagadkowej postawy narodu polskiego, można było czynić zapytanie z pewnym niepokojem: czy naród żyje czy umarł? Dzisiaj wobec objawów niedwuznacznych, najmniejsza wątpliwość w tej mierze nie byłaby niczem usprawiedliwioną.

Dzisiaj więcej niż kiedykolwiek powtórzyć można słowa wielkiego pisarza francuskiego: Polsko, nie trać odwagi! miejsce na którem spoczywasz nie jest grobem ale kolebką.

Koniec tomu pierwszego.

Teatr.

Każdy dramat tłumaczony z języka moskiewskiego i przedstawiający współczesne społeczeństwo moskiewskie jest niestety dla naszej publiczności niesympatyczny. Czemu to przypisać, trudno odgadnąć, trudno tem więcej, że nie można w tym razie tej antypatji tłómaczyć nienawiścią narodową. Dobrze jest zawsze wiedzieć co robią nasze wrogi, a jeżeli kto nie miał sposobności poznać społeczeństwa moskiewskiego z życia, nigdzie nie zaznajomi się z niem lepiej jak ze sceny. Szczególnie najnowszy kierunek w literaturze tej, kierunek realistyczny, do którego należy autor przedstawionego wczoraj dramatu p. t. „Smutna karjera“ Kryłów, może na wyborne obznajomić ze stosunkami i obyczajami społeczności moskiewskiej, bo Kryłów bierze rzeczy tak jak są w życiu, zdejmuje sylwetki wprost z natury, fotografuje sceny wiernie, retuszuje je z niepospolitym talentem. Dla przyzwyczajonych do atmosfery salonów paryzkich, do europejskiej cywilizacji, form i obyczajów, każdy dramat moskiewski jest dziwactwem. Tem większa jednak jego oryginalność. Surowe to, na pół azjatyckie jeszcze społeczeństwo dostarcza do dramatu stokroć więcej materjału niż ludy stojące na szczycie cywilizacji, których charakter, indywidualność, namiętne porywy i uczucia zniwelowała forma i zmieniła wszystko w szablon jednakowy.

Najlepszym tego dowodem dramat Kryłowa. Charaktery swoje autor wziął z życia, sytuacje pojedyńcze kopiował z natury i z wielką znajomością duszy ludzkiej przedstawił, a przecież niektóre z tych charakterów i sytuacyj nieobeznanym z Moskwą, zdają się naciągnięte, przesadne, chociaż w istocie, są one bardzo wiernym rzeczywistości obrazem. Charaktery to pięknie nakreślone, pojedyńcze sceny obmyślane i znakomicie przeprowadzone, całość i budowa misterna dają nam poznać w Kryłowie pisarza znakomitego talentu. [illegible] bo- [illegible] w ostatnim akcie jest wprawdzie po części dowodem niewykwintnego smaku, ale akt ten napisany z siłą i ze znajomością patologii, wypręża wprawdzie zanadto nerwy słuchacza, ale niemniej potężne czyni wrażenie.

Główne role w dramacie Kryłowa były wybornie odegrane. Bohaterska postać Rożnowa jest jakby stworzona dla p. Kwiecińskiego, który tę rolę oddał z wdzięcznem uczuciem. Nie brakło mu w niej także odpowiedniej siły. Rolę tę może on policzyć do najlepszych w swym repertoarze. Scena konania zrobiła wielkie wrażenie, chociaż nie zaszkodziłoby, aby artysta w scenie tej więcej okazywał bezsilności fizycznej. P. Zamojski (Dobrojedow) nie szukał nic na efekta komiczne, a mimo to serdeczny śmiech wywoływał grą pełną humoru i wyborną charakterystyką. P. Podwyszyński do końca umiał się utrzymać w trudnym charakterze Grozdina, pani Zimajer była wdzięczną i pełnem serdeczności dziewczęciem, pani German doskonałą plotkarką i intrygantką, a p. Fiszer prawdziwie moskiewskim czynownikiem. Pani Kwiecińska zanadto była monotonna, ale nie psuła efektu. Mniejsze role przyzwoicie były oddane.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 16 października.

* Program przyjęcia H. Siemiradzkiego. Według ostatnich wiadomości gość nasz przybędzie niewątpliwie w piątek pociągiem wieczornym o godzinie 9 w.

Na dworcu przyjmie go pan prezydent miasta wraz z komitetem i przez Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych z dyrekcją.

Po przyjeździe Siemiradzkiego do hotelu George'a, wyruszy pochód z pochodniami przed pomieszkanie gościa, uczestnicy pochodu zbiorą się w dziedzińcu ratuszowym o godzinie 9. wieczór; porządek utrzymuje p. Feliks Piątkowski z komitetem.

W sobotę o godzinie ½4 popołudniu odbędzie się bankiet w teatrze; na bankiet można się zapisywać u p. Simona, dyrektora banku kredytowego, ul. Jagiellońska nr. 3, u dr. Zgórskiego w Towarzystwie zaliczkowem, plac Marjacki l. 9, u p. Feliksa Piątkowskiego w kasie zaliczkowej, Rynek l. 17, i w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta. — Składka na bankiet wynosi 8 zł. Zapisy będą zamknięte w piątek o godzinie 2. popołudniu, gdyby bowiem przedtem zapisała się pełna liczba, zamknięte zostaną zapisy także wcześniej. Uczestnicy bankietu [illegible] przez drugą bramę od ulicy Teatralnej, wjazd przez pierwszą bramę. Bilety do lóż i na balkonowe krzesła na bankiet nabywać można u p. Simona w następujących cenach: Loże parterowe i I. piętra po 10 zł., loże II. piętra po 6 zł., loże III. piętra po 4 zł., krzesła balkonowe I. piętra po 2 zł. 50 c., II. piętra po 1 zł. 50 c., III. piętra po 1 zł.

Na galerji [illegible] mają wstęp panie z lóż i balkonów.

W niedzielę o godzinie 6tej wieczór galowe przedstawienie w teatrze. Daną będzie komedja Zabłockiego „Przed ślubem“. Po teatrze recepcja u p. prezydenta miasta.

* Komenda ochotniczej straży ogniowej wzywa członków korpusu, aby się kompletnie umundurowani jutro (w piątek) o godz. 7. wieczorem stawili na strażnicy.

* Zarząd chóru męskiego Tow. muz. zaprasza szanownych członków, aby się zebrali w komplecie na nadzwyczajną próbę, która się odbędzie w piątek 17. b. m. o godz. 7. wieczór w lokalnościach Towarzystwa.

* Wybory biura prezydjalnego do Rady państwa ukończone. Na czasie więc będzie podać czytelnikom kilka dat z życia tych mężów. Prezydent Izby hr. Franciszek Coronini urodził się w Gorycji r. 1833. Po ukończeniu kursów filozoficznych w Wiedniu, uczył się przez rok prawa prywatnie, poczem wstąpił do wojska, w którem służył lat 17; w r. 1867 jako pułkownik wystąpił ze służby. Jako oficer brał udział w kampaniach 1859 i 1866 r. W ostatniej z nich był początkowo we Włoszech, następnie przydzielony został do oddziału jazdy w Czechach. Jako podpułkownik dragonów walczył w bitwie pod Sadową, gdzie po zranieniu pułkownika objął komendę. Pułk jego powrócił w wcale dobrym stanie, co mu zjednało uznanie ze strony cesarza. Powróciwszy do Gorycji został wybrany burmistrzem w St. Petcza, a następnie przewodniczącym Tow. agronomicznego. W r. 1870 miasto Gorycja wysłało go do Rady państwa. Przy wyborach głosowali nań Włosi i Słowianie. Cesarz zamianował go wtedy marszałkiem krajowym. Od r. 1871 należy Coronini stale do Rady państwa i głosuje z partją wiernokonstytucyjną. Przez czas pewien należał do klubu lewicy.

Pierwszy wiceprezydent Izby dr. Franciszek Smolka urodził się w Kałuszu 1810. Poświęciwszy się studjom prawniczym już w r. 1840 otworzył we Lwowie kancelarję adwokacką. Skazany na śmierć w r. 1847 i ułaskawiony, chwilowo stracił swój tytuł doktorski i możność prowadzenia własnej kancelarji adwokackiej. W r. 1848 stanął na czele ruchu politycznego w Galicji i został wybrany do Rady państwa, gdzie obwołano go zastępcą przewodniczącego, a 12. października prezydentem. Po rozwiązaniu Rady państwa w Kromieryżu, powrócił do Lwowa i oddał się całkiem adwokaturze. W r. 1861 wystąpił znowu na widownię publiczną.

Baron Herman Gödd-Lannoy, prokurator finans. w Wiedniu urodził się w Marburgu nad Drawą 7. kwietnia 1820 r. Po ukończeniu wydziału prawniczego w r. 1841 wstąpił do służby w prokuratorji. W r. 1851 powołany został na sekretarza do najwyższego trybunału; w r. 1854 mianowany starszą radcą finansowym i prokuratorem w Presburgu, a następnie powołany jako radca dworu do Wenecji. Jako komisarz cywilny en chef brał udział w kampanii 1866. Mianowany prokuratorem finans. w Wiedniu był członkiem wiedeńskiej wystawowej komisji, a następnie paryzkiej. W komisji bośniackiej jest obecnie reprezentantem Austrji. Wybrany został do Rady państwa z okręgu Marburskiego po raz pierwszy obecnie.

* Wł. L. Anczyc przysposabia opis uroczystości jubileuszowych po polsku, a Wołowski z ilustracjami po francusku.

* Piękny mamy rok. Dziś przedpołudniem około godz. 11. spadły pierwsze pyłki śniegu. Zimno z każdym dniem się wzmaga.

* Pożałowania godny wypadek, który się zdarzył d. 11. bm. przedstawił w jaskrawem świetle ludzkość i poczucie obowiązku niektórych członków zarządu tutejszego szpitala izraelickiego. Były tutejszy kupiec S. H. Minczeles, cierpiący od dłuższego czasu chorobę św. Walentego, starzec 63-letni, doznał przechodząc tegoż dnia około pierwszej z południa przez plac Gołuchowskich nadzwyczaj gwałtownego paroksyzmu i został przez litościwych przechodniów do tutejszego szpitala izraelickiego odwieziony. Tu jednak wzbraniali się pp. Dawid Maszla i dr. Witz przyjąć chorego i dopuścili, by tenże wśród słoty więcej niż godzinę na wozie przeleżał. Gdy wszelkie prośby i przedstawienia na nic się nie zdały, postanowiono odwieźć nieszczęśliwego gdzieindziej; w drodze jednak spotkał podwodę p. Moritz Diamand i zawrócił ją napowrót do szpitala izr., przesyłając zarządowi swą kartę z wezwaniem bezzwłocznego przyjęcia chorego. To poskutkowało: chory został przyjęty i otrzymał pomoc, jednakże już zapóźno, gdyż w parę godzin skonał. Wypadek ten nie potrzebuje żadnego komentarza.

* „Szewca postępowego“ wyszedł dzisiaj numer 2.

* Korespondent krakowski do *Dzien. Pozn.* donosi: „Słyszeliśmy, że p. Abramowicz jako sekretarz zebrania artystów, udał się do Matejki, do Krzesławic, gdzie tenże przebywa i prosił go, aby także ofiarował jaki swój utwór do muzeum narodowego. P. Matejko oświadczył, że piśmiennie jak inni artyści zobowiązywać się do tego nie może ze względu na stan swego zdrowia, lecz że także postara się ofiarę ze swej strony złożyć na ołtarzu kraju. Zaraz zaś nic nie ofiaruje, bo niema nic odpowiedniego, gotowego. W najgorszym zaś razie, gdyby ze względu na stan swój zdrowia przyrzeczenia nie mógł dotrzymać, to po jego śmierci kraj się dowie, co dla niego pozostawił.

* (Statystyka pocztowa.) W wrześniu b. r. nadano we Lwowie: 192.058 listów prywatnych niepoleconych, (między temi 4285 do adresatów w miejscu), 62.897 kart korespondencyjnych, 15.221 posyłek pod opaską, — 6233 posyłek z próbkami, — 170.445 egzemplarzy gazet, — 58.844 listów urzędowych, — 36.425 listów poleconych, — 7348 przekazów na kwotę 405.082 zł. — c., — 34.459 posyłek wartościowych (między temi 9.229 za pobraniem pocztowem, w kwocie 90.947 zł. Ogółem 584.930 posyłek, zatem o 7838 mniej niż w wrześniu r. 1878.

Nadeszło zaś do Lwowa: 136.072 listów prywatnych niepoleconych, między temi 4285 nadanych w miejscu; — 44.585 kart korespondencyjnych; 30.007 posyłek pod opaską, — 6609 posyłek z próbkami, 26.941 egzemplarzy gazet, — 41.266 listów urzędowych, — 31.459 listów poleconych, — 14.285 przekazów na kwotę 223.450 zł., 26.611 posyłek wartościowych (między temi 1687 za pobraniem w kwocie 26.048 zł.). Ogółem posyłek 357.835, zatem o 5.871 więcej niż w wrześniu roku zeszłego.

— **Z okolic Lwowa.** W dniu 26. września b. r. we wsi Żyrawce powiatu lwowskiego nagle wybuchł pożar, który się skończył zupełnem zrujnowaniem 73 gospodarzy, zamieniając ich w czasie trzech kwadransów na zupełnych żebraków. Biedni ci ludzie ledwie byli w stanie uciec z życiem, niemogąc nawet potrzebnej do okrycia odzieży wyratować.

Wieś wygląda jakby ogromne pogorzelisko, nigdzie całego belka, nawet jednej cegiełki na drugiej nie znajdzie. Całe gromadki biednych pogorzelców leżą na otwartem polu, wystawione wraz z niemowlętami na igraszkę wiatru i deszczu.

Odzywamy się zatem do serc wszystkich współczucie mających ludzi, — z prośbą o łaskawe nadsyłanie zapomogi co czyja wola do komitetu, założonego celem wsparcia pogorzelców w Żyrawce, poczta Dawidów.

Porfiry Rudeński. Mikołaj Szawel, wójt. *Eliasz Stasyk. Piotr Pinak. Jan Turzański.*

— **Wiece w Jarosławiu i Chłopicach.** (Kółka rolnicze — pomocy książek!) Z okazji wystawy pszczelniczo-ogrodowej odbył się w niedzielę (21. p. m.) wiec ludowy w Jarosławiu w zabudowaniach klasztoru OO. Dominikanów. Uczestników włościan z okolicy Jarosławia zebrało się około 500. Wiec zagaił ks. Wojciech Michna proboszcz z Chłopic, i przedstawił na przewodniczącego p. Małachowskiego z Morawska, który też przez aklamację obrany został. Pierwszy zabrał głos p. Wł. hr. Koziebrodzki i wyłuszczając ustawę kółek rolniczych zachęcał włościan do zawiązywania tychże. Po nim mówił p. Stupnicki nauczyciel z Chłopic o pożytku z czytania książek i gazetek i zachęcał do prenumerowania pism ludowych. Następnie mówił nader zajmująco i przystępnie ks. Michna o miłości ojcowizny i ojczyzny, o unikaniu długów i pijaństwa. Niemniej trafnie i serdecznie mówił czwarty mowca p. Jan z Oleksowa Gniewosz o biedzie, wskazując jako środki przeciw biedzie pracę i drobny przemysł. Na tem wiec się na razie zakończył, bo oczekiwany ostatni mowca ks. prałat Stojałowski nie mógł tego dnia przybyć do Jarosławia.

Wszakże dobre ziarno padło na rolę dobrą i wydało owoce. Wkrótce po wiecu zawiązali gospodarze z Muniny kółko rolnicze, a chcąc pociągnąć za sobą innych, zaprosili prenumeratorowie *Wieńca i Pszczółki*, z wójtem munińskim Jakóbem Cetnarem mons. Stojałowskiego do Muniny na niedzielę 12. b. m. dla zjednania kółku rolniczemu więcej zwolenników.

Rzeczywiście też przybył w niedzielę minioną ks. Stojałowski do Muniny, gdzie już licznie zgromadzeni włościanie z tej wioski i z sąsiednich na niego około godziny 3ciej z południa oczekiwali. Przybył też do Muniny p. starosta Beneszek, wielce troskliwy o podniesienie rolnictwa w swoim powiecie, oraz ks. Michna z Chłopic i przeor OO. Dominikanów ks. Skołuba z Jarosławia. Gdy się zebrano w szkole zagaił zgromadzenie sam p. starosta, wyłuszczając cel zebrania i zaprosił ks. Stojałowskiego do wykładu o kółkach rolniczych. Ks. Stojałowski tłumaczył w dłuższej przemowie zadania i pożytki kółek rolniczych czyli włościańskiego Towarzystwa gospodarskiego, poczem wezwał obecnych do zapisywania się do kółek rolniczych. Przystąpiło do kółka 27 gospodarzy.

Z żalem wspomnieć przychodzi, że żaden z księży parafialnych niechciał przybyć na zebranie, a obecny zastępca obszaru dworskiego, nie chciał się przyłączyć do kółka, oświadczając, że u niego niema niedzieli, a więc niemógłby on na niedzielne zebrania kółka przybywać. Dziwić się tu chłopu, że się nie jeden ociąga i boi, kiedy taki przykład widzi u góry.

Zaraz następnego dnia, w poniedziałek 13 bm. odbył się wiec podobny w Chłopicach przed szkołą w podwórku z okazji odpustu, przypadającego w tym dniu z powodu ruskiego święta Opieki Matki Bożej (parafia w Chłopicach jest jednak obrz. łac.) Obecni na wiecu byli znowu p. starosta Beneszek, p. Małachowski z Morawska, ks. proboszcz miejscowy i ks. proboszcz r. o. Kulmatycki z Boratyna. Ks. Stojałowski zabrawszy głos, mówił o celu wieców i ich historji, a spiesząc z powodu roszącego deszczu przeszedł na kółka rolnicze i wykazywał ich moralną i materjalną korzyść, dowodząc w końcu, że każdy gospodarz potrzebuje nauki. Poczem ks. Wojciech Michna oświadczając, iż pierwszy do kółka się zapisuje, zachęcał parafian, aby poszli za jego przykładem. Przyłączyli się tutaj do kółka p. Małachowski z Morawska, p. Kahl z Chłopic, a przybyły później hr. Wł. Koziebrodzki również oświadczył, że do kółka przystępuje. Z włościan ze wsi Chłopic i Morawska zapisało się dwudziestu kilku.

Tak więc najważniejsza sprawa podniesienia rolnictwa włościan na dobrą wstępuje drogę. Zawiązane kółko w Chłopicach-Morawsko jest 4tem w jarosławskim powiecie a 23 w Galicji. Brak atoli dotąd wielki dwu rzeczy, pomocy ze strony inteligentniejszych rolników i książek! Każde kółko oświaty i rolnicze powinnoby mieć swoją chociażby szczupłą biblioteczkę, a ks. prał. Stojałowski z własnych zapasów na kilkadziesiąt kółek nastarczyć nie może. Ofiaruje on chętnie swą pracę, czas i wydawnictwa własne, ale prosi o książki — książki dla ludu!

— **Kraków.** Liczne grono gości jubileuszowych wydało drukiem następujące podziękowanie mieszkańcom Krakowa za gościnne i serdeczne przyjęcie, jakiego doznali w murach podwawelskiego grodu: „Kochani bracia Krakowianie! Opuszczając gród wasz królewski, do któregośmy się zebrali dla uczczenia jednego z najzacniejszych i najdostojniejszych mężów w narodzie, uważamy za święty obowiązek podziękować Wam z całej duszy za tę prawdziwie staropolską gościnność, jakiejśmy tu od Was doznali. Przyjęliście nas chlebem i solą i dobrą wolą, a jak ongi współobywatel waszych przodków przesławnych, Wierzynek, cesarza potężnego i króli ugoszczając u swego stołu, złoto mu na półmiskach podawał, — tak wy, droższe i stokroć ponętniejsze dla nas nad złoto, podaliście nam skarby uczuć przeczystych — skarby miłości, wiary i nadziei, któremi nasyceni,

Czuliśmy w sobie dawną wielkość duszy,
Czuliśmy w sobie dawne serca bicie,
I chwilę jednę tak górnie przeżyli
Jakbyśmy chcieli przeżyć całe życie.

Niechże Wam Bóg za to odpłaci! niech Wam błogosławi we wszystkiem i dozwoli doczekać czasów, w którychby taki nastrój serc i umysłów, taka świetność i uroczystość, takie gwarne, radośne i podniosłe życie, jakiem wrzał Kraków przez dni kilka, nie było już dla niego wyjątkowym, nadzwyczajnym wypadkiem, ale weszło w tryb pospolity, stawszy się naturalnym i koniecznym wynikiem położenia i potrzeby narodu. Tymczasem chciejcie nas zachować w dobrej pamięci, jako krew z krwi i kość z kości Waszych, jako braci rodzonych całem sercem Was kochających, a biorących udział najżywszy i najszczerszy we wszystkiem, co tylko może wpłynąć na moralną lub materjalną pomyślność Waszą: my zaś nigdy nie zapomnimy tej nieocenionej dobrotliwości, z jakąście nam i serca i mieszkania swoje otwarli, i z upragnieniem oczekiwać będziemy pory, w którejby taka uczta bratniej miłości wznowić się mogła.

Goście jubileuszowi.

Gospodarstwo przem. i handel.

Lwów d. 15. października. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica od 10·— do 10·50 zł., — żyto od 6·60 do 7·75 zł., — jęczmień od 5·75 do 7·75 zł., — owies od 5·10 do 6·25 zł., — hreczka od 5·25 do 5·60 zł., kukurudza zeszłoroczna od 5·50 do 6·50 zł., — kukurudza nowa od —·— do —·— zł., — proso od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 6·75 do 9·— zł., — groch pastewny od 6·— do 6·50 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od —·— do —·— zł., — bobik od —·— do —·— zł., — wyka od 5·— do 6·25 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna po 40 do 50·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., poślednia od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski od —·— do —·— zł., — kminek od —·— do —·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 10·— zł., do 10·75 zł., rzepak letni od —·— do —·— zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 8·— do 9·25 zł., — nasienie lniane od 11·25 do 12·— zł., — nasienie konopne od 7·50 do 7·65 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 80 do 125 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 31·50 do 32·01 zł.

Wiedeń 14. paźdz. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2125, średnio-ciężkich węgierskich 1275, ciężkich bagonów 1180; razem 4706.

Płacono galicyjskie 28 zł. do 33 złr., średnio-ciężkie węgierskie 33 zł. do 35 zł., ciężkie bagony 35 zł. do 36½ zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dr. Smolka ma złożyć mandat członka Wydziału krajowego.

Ministerstwo wydało okólnik do starostw w Galicji, aby dokładne złożyli sprawozdanie o wyniku żniw tegorocznych w celu zapobieżenia możebnemu głodowi w niektórych okolicach.

Bismarkowska *N. A. Ztg.* wystąpiła d. 14. bm. z półurzędowym artykułem, w którym dowodzi konieczności ekonomicznego zjednoczenia pomiędzy Niemcami, Francją i Austrją, a to na razie w sprawach taryf kolejowych, wzajemnej ochrony prawnej, ustawodawstwa socjalnego i przemysłowego, osobliwie zaś w sprawie monetarnej i bankowej.

Wiedeń 16. października. Siemiradzki w towarzystwie dwóch przyjaciół wyjechał dziś pociągiem pospiesznym, przenocuje w Krakowie; — jutro wieczorem stanie we Lwowie.

Simla 14. b. m. Wielkie siły połączonych pokoleń krajowców napadły na obóz angielski pod Alikhyel. Anglicy odparli napad i uczyniwszy wycieczkę, rozprószyli nieprzyjaciela, który zostawił na pobojowisku 23 zabitych. Anglicy mieli 5 rannych.

Wiedeń 15. b. m. Izba posłów. Do komisji adresowej wybrani zostali: Giovanelli, Klaic, ks. Liechtenstein, Schneid, Rieger, Clam-Martinic, Schrom, Zeithammer, Gudenau, Grocholski, Dunajewski, Czartoryski, Smarzewski, Euzebiusz Czerkawski, Kopp, Sturm, Edward Süss, Tomaszczuk, Demel, Rechbauer, Weeber, Scharschmidt i Herbst. Promber wnosił projekt o pragmatyce służbowej dla urzędników państwowych. Mieroszewski interpeluje rząd w sprawie ulżenia nędzy w Galicji.

Paryż 16. października. „Corr. Havas“ donosi: Pomiędzy Francją a Austro-Węgrami rozpoczęto rokowania o przedłużenie traktatu handlowego.

Bukareszt 16. października. W Izbie poselskiej dep. Blaremberg wyłuszczył, że opozycja nie zamierza toczyć wojny z gabinetem; Bratianowi zarzucał złą obronę interesów rumuńskich na kongresie. Bratiano odpowiedział na to: nie wiedziałem, że sprawa żydów przyjdzie pod rozprawy kongresu. Kogolniczano przedłożył projekt wsparcia dla dotkniętych nieurodzajem.

Bruksela 16. października. Z zarządzenia biskupów proboszczowie mają odmawiać absolucji nauczycielom gminnym, i wykluczać ich od komunii.

Tylko w jednej części nr. drukowane.

Wiedeń dnia 15. października. Izba posłów. Rząd wzywa do wyboru nowej komisji kontroli długów państwa i najwyższego trybunału państwowego. Rząd przedkłada projekt do ustawy o administracji Bośnii i Hercogowiny. Hevera i towarzysze proponują wybór komisji, z 15 członków złożonej, dla przedstawienia wniosków co do spiesznych ulg dla kas oszczędności i zaliczkowych. Ustawę przeciw zarazie bydlęcej w pierwszem czytaniu odesłano do komisji, z 24 członków wybrać się mającej z plenum Izby. Lieubacher proponuje wybór komisyi adresowej, petycyjnej i legitymacyjnej przy imiennem głosowaniu (przyjęto). Przystąpiono do wyboru komisji adresowej.

Przyjechali dnia 16. października 1879.

HOTEL ZORZA: M. Lenartowicz z Horodenki. J. Iżycki z Warszawy. A. Marcinkowski z Ostroga. P. Popiel z Krakowa. K. Szeliski z Chodaczkowa.

HOTEL EUROPEJSKI: J. br. Christiani z Trzcianca. H. Czajkowski z Bóbrki. J. Horodyński z Jaworowa. J. Szczepański ze Stanisławowa. O. Frendenberg z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: St. Zawałkiewicz z Łacka. W. Żelechowski z Karowa. J. Kędzierski z Feisztyna. B. Wierzchlejski z Wierzbowa. A. Tustanowski z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI: T. Lewandowski z Smolina.

Lwów, z Izby handlowej, 16. października.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	240 —	241 —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	137 —	140 —
Banku hip. galic. po 200 zł.	265 —	— —
„ kred. galic. po 200 złr.	3[illegible] —	— —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	92 —	93 —
„ „ „ 4 „ „	85 70	86 70
„ „ „ 5 „ okres.	92 —	93 —
Banku hipot. galic. 6 pct.	96 90	97 80
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	98 50	100 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	93 85	94 45
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	94 —	95 50
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	95 50	97 50
Losy miasta Krakowa	18 50	20 —
„ „ Stanisławowa	24 50	26 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 56
„ cesarski	5 49	5 58
Napoleondor	9 29	9 38
Półimperjał rosyjski	9 55	9 66
Rubel rosyjski srebrny	1 56	1 66
„ „ papierowy	1 24	1 28
100 marek niemieckich	57 70	58 20
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 15. października 1879.
godzina 2. minut 16. popołudniu.

Losy kredytowe	168.—	Węgier. kred.	255.50
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	136.—
Unionsbank	93.80	Kolej Kar. Lud.	240.75
Nordbahn	228.50	Kolej Połud.	81.—
Kolej Alföld.	136.75	Kolej Elżbiety	173.50
Kolej Lw.-czer.	138.25	Węg. Nordostb.	129.50
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	113.40
Węg. obl. p. w zł.	75.75	Galiz. indemniz.	94.10
Losy z r. 1864	157.75	Kolej siedmiog.	107.75
Verkehrsbank	—.—	Losy tureckie	20.50
Renta węg. 6%	95.72	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	139.25	Rosy. rubel pap.	1.25¼
Losy węgier.	105.—	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 16. października.
godzina 10 minut 35 przed południem.

Akcje kredytowe	265. -	Anglo-Austrjackie	135 40
Kolej Kar. Lud.	240 80	Kolej Południowa	—.
Unionsbank	93.30	Napoleondor	9.33½
Rosy. banknoty	1.25	Usposobienie: słabe.	

Berlin d. 15. października.
godzina 5 minut 34 popołudniu.

Rosyj. bankn.	216.10	Akcje kredyt.	459 50
Lombardy	14[illegible].—	Galicyjskie	104.10
Kolej Rumuńs	38 60	Austrjackie bankn.	1[illegible]3.—

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	92 25	92 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	86 —	86 75

Lwów d. 16. października 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór. pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południu pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 8 min. 13 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. mm. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 8 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Wiedeń 14. października.

	płacą złr. w. a.	żądają
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 pro.	68 6	68 75
„ w srebrze 5 „	69 70	69 [illegible]
Pożyczki loteryjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	121 —	121 50
1860 „ 500 „ „ 5 „	126 25	126 75
1860 „ 100 „ „	128 75	129 —
1864 „ 100 „ „	157 60	158 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 „	143 9	144 20
Renta złota 4. proc.	81 70	81 85
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	94 10	94 60
Bukowińskie	92 —	93 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	95 75	95 90
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	115 80	116 —
Węgierska poż. po 100 złr.	105 —	105 10
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	136 —	136 20
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	166 —	167 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	266 10	266 [illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	256 75	257 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	800 —	805 —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	—
Galic. bank dla handl i przem. po 200 złr.		
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	836	838
Unionbank po 100 złr.	93 75	94 2
Verkehsbank pow. po 140 złr.	120	120 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	140 25	140 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	48 —	49 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	136 50	137
Elżbiety „ „ m. k.	173 —	175 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2275 —	2285 —
Franciszk. Józ. po 200 zł. w. a.	147 75	148 25
Kolej gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	2[illegible]0	24[illegible] 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	138 25	138 75
Morawsko-Śląska (centraln.) po 200 złr.	—	— -
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	130 25	131 —
„ „ lit. B. po 200 „	71 50	71 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	136 —	136 50
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	137 7	138 2
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	266 —	266 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	81 50	82 -
Tramway wied. po 170 zł.	203 —	203 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	111 50	112 —
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	129 25	[illegible] —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	127 75	128 -
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	117 -	117 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	100 -	100 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	85 25	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	92 15	92 50
Galic. bank hipot. 6 prot. w. a.	97 25	97 50
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	99 70	100 20
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	
„ „ w. a. 5 „	100 10	101 30
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prot. srebr. w. a.	79 —	79 50
Alföldzkie po 200 zł. 5 prot. srebr. w. a.	84 —	84 30
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	87 -	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	96 —	96 50
„ em. 1862 5 prot.	95 50	96 —
„ em. 1870 5 „	93 80	94 10
„ em. 1872 5 „ „	96 5	97 —
Ferdynanda płn. 5 pro. m. k.	104 75	105 —
„ „ 5 „ w. a.	99 50	100 5
„ „ 5 „ srebr.	101 50	— -
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102 75	103 25
„ II. em. 5 pro.	101 —	101 50
„ III. em. 1871 300	100 50	101 —
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	100	100 50
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	84 40	84 60
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	86 5	87 2[illegible]
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	80 40	80 70
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	76 75	77 50
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 pro. srebr. w. a.	86 20	86 30
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	85	86 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	85 8	86 [illegible]0
Siedmiogrodzkiej na 300 złr. 5 prot.	[illegible]4 25	[illegible]4 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	168 —	168 50
Klary po 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 50	17 —
Krakowska po 20 zł.	19 25	19 75
Palffy po 40 zł. m. k.	36 [illegible]	36 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 [illegible]0	18 —
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	48 —	48 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	41 50	44
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	25 25	25 75
Waldstein po 20 zł. m. k.	31 [illegible]0	31 50
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	38 75	39 25
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 25	57 40
Frankfurt 100 mark	57 25	57 4[illegible]
Hamburg 100 mark	57 25	57 40
Londyn 100 funt. szterl.	[illegible]7 85	11[illegible] 6
Paryż 100 franków	[illegible]4 85	[illegible]6

Osoba

zdolna władająca biegle językiem francuskim i udzielająca dobrze gry na fortepianie znajdzie natychmiastowe umieszczenie jako guwernantka w domu zamożnym na prowincji. Przy równych zdolnościach otrzymają rodem z Francji pierwszeństwo. 3898 1—3

Bliższe warunki udzieli z grzeczności c. k. urząd pocztowy w Tłumaczu.

Najlepsza

Herbata i Rum

we LWOWIE

w handlach

Juljusza lub Wilhelma Adama

8798 3 4

Zdatny człowiek

obeznany z gospodarstwem, rachunkowością, z jak najlepszemi rekomendacjami z dotychczasowej swojej pracy, poszukuje zaraz zajęcia jako kasjer lub rachmistrz. Bliższa wiadomość w Poznaniu u R. M. Koczorowskiego. 2863 1—3

CEGŁY ogniotrwałe utrzymuje na składzie **Arnold Werner** we Lwowie.

Michał Zajączkowski

autoryzowany i przysięgły inżynier cywilny otworzył Biuro w Przemyślu przy Targowicy l. 546 przyjmuje zamówienia na wszelkie prace wchodzące w zakres inżynierji i budownictwa. 3874 1—3

Stare węg.

Wina naturalne.

jako wyborny i wzmacniający napój domowy. Wysyłka za pobraniem franco do tutejszej stacji kolejowej. W beczkach po 25, 50, 100 litr. a to:

Wino białe stare I. jakości litr po 25 ct.
II. " " 20 "
Wino czerwone " 28 "

W flaszkach po 70 centi.

Flaszka biblego wina stoł. dobr. po 55 "
" czerwon " 40 "
" szchorosz. wina stołk. " 50 "
" deserowego wina " 70 "

z flaszką w skrzynkach po 6, 12 i 25 danek dobrze opakowane. Beczki i skrzynie po własnej cenie. Zamówienia należy adresować: **K. Geiringer**, Weinberg- und Kellereibesitzer in St. Georgen pod Pressburgiem we Węgrzech. 3488 1—3

Akuszerka

egzaminowana, biegła w swym zawodzie, ofiaruje swe usługi w każdym względzie tak uczęszczając do domów, jakoteż przyjmując do siebie położnice, ręcząc za najściślejsze dochowanie sekretu.

Mieszka przy ulicy Zielonej l. 5. w oficynie.

Subjekt

z handlu korzennego z chlubnemi świadectwami i zwinny ekspedjent znajdzie miejsce w handlu

M. Kozłowskiego
w Przemyślu.

3886 1—?

Winogrona

dojrzałe i słodkie w koszykach po 5 kilo świeżo z krzaka zerwane po 1 zł. 50 ct. franco do każdej stacji pocztowej.

Edward Rittinger,
Weinbergbesitzer, Werszetz (Banat)

3882 2—3

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA**, aptekarza Rue de la Monnaie, 23. a Paris. 3433 9—?

Skład w głównych aptekach We Lwowie w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i apt. P. Mikolascha.

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki z słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie**

Kaliksta Krzyżanowskiego.
Flaszka wstrzykiwań 40 ct.
kapsułek 80 ct.

wraz z dokładnym sposobem użycia. Zamówienia z prowincji uskuteczni się odwrotną pocztą? 8776 18 ?

Kopr.

Oferty na dostawę rowego kopru z podaniem miejscowości. przyjmują

Metzner & Otto
w Lipsku.

3491 1—6

Bracia Langner,

Lwów, ul. Halicka, 19.
polecają:



Rękawiczki,

glace, zamsz i jelonkowe, własnego wyrobu, szkisne, futrzane i t. p.

szelki, czapki, poduszki, przybory do szermierki **bandaże rupturowe,** i wszystkie wyroby rękawicz- 3870 1—?

KRAWATKI.

Przybory do podróży i toaletowe.

TUTKI CYGARETOWE

wszelkiej długości i szerokości, z najlepszego papieru francuzkiego są do nabycia w **fabryce tutek** przy ulicy **Krakowskiej l. 5**. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najspieszniej. Adres:

WICENTY PTASZYŃSKI,
Lwów, l. 5, ulica Krakowska,
(w podwórzu.)

Kto ma

dzierżawę do wypuszczenia, raczy ją łaskawie zgłosić do **biura wywiadowczego J. Polińskiego** we Lwowie i podać dokładny opis. Wielka liczba kompetentów jest zanotowaną. 3742 2—3

Browar

do wydzierżawienia
w Suchowoli

($1\frac{1}{2}$ mili od Lwowa) poczta i stacja Mszana. Bliższą wiadomość udziela zarząd dóbr. 3831 1—3

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsucia krwi. 1489 1—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Poszukuje się

do Biura wywiadowczego **zdolnego korespondenta** a zarazem człowieka rutynowanego **J. Poliński** ul. Karola Ludwika l. 5 3742 2 5

Wykłady

Wszelkich wyższych nauk handlowych, jako to: **Buchhalterji bankowej, kupieckiej i gospodarczej, rachunkowości, zakładania i zakończenia ksiąg, bilansów, conto corrente**, itp.

Korespondencji w języku niemieckim, włoskim, francuskim i angielskim.

Udziela podług praktycznej i skróconej metody: ręcząc za najlepszy rezultat. — Kurs dla dam oddzielny od 4 do 6 godziny.

Bliższych wyjaśnień udziela się od godziny 11 do 1.

P. H. WINKLER,
ul. Jagiellońska Nr. 14.

Przyjmuje studentów na stancję z wiktem. 1873 1 2

L. 2221/sp.

Obwieszczenie.

Zwierzchność gminna rozpisuje niniejszem w moc zarządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z 23. września 1879 l. 36767 trzecią licytację, celem sprzedania niewykończonego budynku szpitalnego pod l. s. 642, 643 i 644 stojącego, na dzień 10. listopada 1879, o godzinie 3ciej po południu.

Namieniony budynek szpitalny sprzedany zostanie wraz z należącym doń gruntem, starym domkiem, szopą, studnią, kanałem i pozostałym materjałem budowlanym.

Cenę wywołania stanowi wypośrodkowana przez pozasądowe oszacowanie suma 24.744 złr 64 ct. w. a., zaś zakład do rąk komisji licytacyjnej złożyć się mającej kwoty 2475 złr a. w.

Zakład może być złożony albo w gotówce albo w papierach wartościowych w warunkach licytacyjnych bliżej określonych, które to warunki licytacyjne każdego dnia w godzinach urzędowych przejrzeć wolno. Oferty pisemne w zakład zaopatrzone będą przyjęte jednakże przed rozpoczęciem licytacji otworzone, iżby mogły służyć do dalszej aukcji za podstawę. 3883 3—3

Tarnopol, 8. października 1879.



Dr. Fryd. Lengila balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się atoli ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się niezwykle biała i delikatna.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej kolor młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. z przystaniem pocztą o 10 ct. drożej.

Do nabycia **we Lwowie** w apt. pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej. 3524 4—?

L. 16633.

Ogłoszenie licytacji.

Rozpisuje się licytacja przez oferty na dostawę szpitalowi powszechnemu krajowemu we Lwowie w 1880 r. następujący h przedmiotów, z oznaczeniem w przybliżeniu ilości rocznie.

1.	Mięsa wołowego	32.000	kilogr
2.	Mięsa cielęcego	20.000	"
3.	Smalcu wieprzowego	1.200	"
4.	Słoniny	3.500	"
5.	Mąki pszennej Nr. 1, 2, 4	17.000	"
6	Mąki kukurudzianej	1.500	"
7.	Grysiku pszennego	4.000	"
8.	Krup krakowskich drobnych, hreczanych grubych, jęczmiennych, jaglanych i perłowych	23.000	"
9.	Fasoli i grochu żółtego	4.000	"
10.	Soli w topkach	6.000	"
11.	Ryżu	4.500	"
12.	Cukru	2.500	"
13.	Kawy	750	"
14.	Bułek czerstwych	2.000	"
15.	Słomy długiej żytniej w okłotach	30.000	"
16.	Nafty białej i żółtej	2.700	"
17.	Pieczywa dziennie:		
	a) bułek pszennych po 75 gramów	800	sztuk
	b) " " " 40 " [kajzer.]	70	"
	c) chleba żytniego po 850 gramów	20	"
	d) " " " 750 "	65	"
	e) " " " 250 "	180	"
18.	Wina węgierskiego białego i czerwonego	4.000	litrów
19.	Robót szklarskich podając cenę od metra kwadratowego oszklenia i metra bieżącego okitowania.		
20.	Naczyń szklannych i glinianych.		

Wszystkie przedmioty mają być dostawione w najlepszych gatunkach. Mięso całemi ćwierciami z polędwicami bez kolan i szpondru.

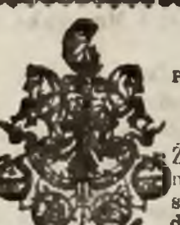
Mięso i pieczywo codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach, inne zaś przedmioty w miarę zażądania i w ilościach przez zarząd szpitala oznaczonych.

Bliższe objaśnienia udzielać będzie zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zawartym zostanie, i które to warunki, na dowód ich przyjęcia, należy podpisać i do oferty dołączyć.

Oferty opieczętowane i należycie ostęplowane przy dołączeniu wadium 5% od całej rocznej dostawy, składać należy na ręce dyrekcji szpitala do 27. października r. b. W dniu zaś następnym t. j. d. 28. października o godzinie 10. z rana w kancelarji dyrekcji szpitala, oferty publicznie zostaną otworzone, a następnie zostanie przeprowadzoną ustna pertraktacja. Do kontraktu wymaganą będzie kaucja w wysokości 10% od całej rocznej dostawy.

Dyrekcja szpitala powszechnego krajowego

we Lwowie, dnia 8. października 1879.



ŻELAZO BRAVAIS

Przyjęte we wszystkich szpitalach. (DIALYZOWANE ŻELAZO BRAVAIS) Zalecane przez wszystkich lekarzy.

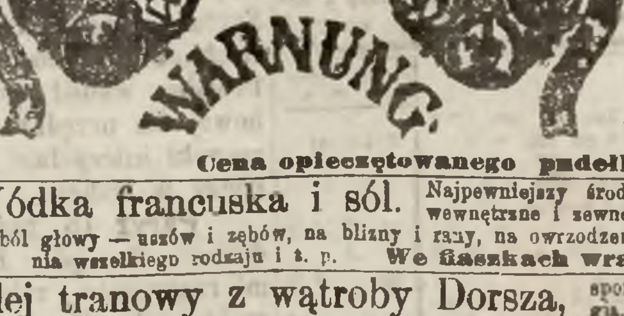
Przeciw

NIEDOKRWISTOŚCI, BLADACZCE, BEZSILNOŚCI, OSŁABIENIU, BIAŁYM UPŁAWOM, ETC.

Żelazo Bravais (**płyn żelazny w kroplach skoncentrowanych**) **jedyny środek całkowicie wolny od wszelkich kwasów, bez smaku i bez woni, niesprawiający ani zatwardzeń, ani rozwolnień, zapaleń lub osłabień żołądka**; *jedyny który zębów nie czerni. — Najbardziej ekonomiczny ze środków lekarskich żelazistych, jeden bowiem flakon starczy na cały miesiąc.*

Skład główny w Paryżu: **Ulica Lafayette, 13** (w pobliżu W. Opery) i *we wszystkich aptekach.* — We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha i Krzyżanowskiego. — W Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka — W Czerniowcach, w aptece P. Golichowskiego. — W Warszawie, w aptece P. D-ra Heinricha i w składzie mat. apt. P. Mrozowskiego.

MOLLA proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi** i **cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje. **Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.**

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Upraszа się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 3772 31—52

Składy We Lwowie: apt. J. Seiser'a, F. W. Królikowski, Z. Ruckera, apt. St. Markiewicz, w *Białej* A. Reichert, apt., Erich Kolar, apt. w *Brodach* E. Grünzspann ap., M. Kulak, apt., Ed. Liszka apt., B. Witosławski, apt. w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach*, Iz. Schnirch, C. Alth apt., J. Golionowski apt., w *Dobromilu* N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* Dobrzeniecki, apt., w *Gliniankach* A. Heim, ap. w *Gurahomora* E. Botezat ap.; w *Haliczu* A. Gettzoner apt., w *Jarosławiu* Józ. Rohms ap., w *Jaworowie* Wład. Lachowicz apt., w *Krakowie* dr. Flor. Sawiczewski, ap., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* Aut. Müller apt., w *Lisku* R. Barański, w *Nowym Sączu* Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* Karol Laur, w *Podgórzu* S. Schlesinger, w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gajdeczka, w *Rzeszowie* J. Schaitter et Co., w *Stanisławowie* Alb. Amirowicz apt., F. Stecher apt., w *Storożyńcu* C. Chalbazany apt., w *Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kübel, apt. w *Tarnopolu* F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, V. Müdner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig, w *Zbarażu* E. Kruh apt., N. Süssermann.

Pierwsza koncesjonowana

szkoła muzyczna

Ludwika Marka,

we Lwowie, ul. Teatralna l. 10.

Nauka gry na fortepianie udzielaną będzie w trzech oddziałach: 1. Dla początkujących; 2. Wyższy; 3. Do wydoskonalenia gry na fortepianie i w szczególności wykształcenia nauczycielek.

Opłata miesięczna w I kursie 5 złr., w IIgim 10 złr., w IIIcim 15 złr. — Celem zbiorowe lekcje.

Wpisy i przyjęcia uczni każdego dnia od 1. do 3. po południu.

Statut i rozkład nauki otrzymać można bezpłatnie w szkole, lub w księgarni p. Gubrynowicza i Schmidta. 3895 1—6

Kucharz

zdolny, wolnego stanu, poszukuje miejsca we Lwowie lub na wsi. Mieszka w oficynie ulica Kościuszki Nr. 16. Józef Stacewicz. 3894 1—1

P. P.

Dowiadują się za listem, wysłanym 6 b. m., z którego dowiesz się o wszystkiem, do Lwowa nie pisz, czekając z niecierpliwością dnia, w którym się zobaczymy! Plan niezmieniony.

Dziennik Polski.

Największy i najtańszy

Magazyn konfekcji damskiej J. Kühmayera „Następcy“

ulica Hetmańska l. 4.

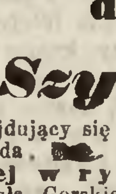
otrzymał na porę jesienną i zimową:

Okrycia jesienne od 10 do 30 zł.
Paltoty od 10 do 30 zł.
Płaszcze zimowe od 15 zł. do 100 zł.
Wierzchy na futra od 20 zł. do 50 zł.
Katanki pokojowe od 5 zł. do 15 zł.
Kostiumy do wychodu i salonowe od 15 do 60 zł.
Slubne suknie od 20 zł. do 100 zł.
Filcowe kostiumy od 12 do 25 zł.
Szlafroczki damskie od 7 zł. do 35 zł.

oraz wielki wybór materji na łokci.

Zamówienia załatwiają się najsumienniej w 24 godzinach. 3802—8

Zmiana lokalu.



Niniejszem uwiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że od lat wielu zaszczytnie znany i na krajowej wystawie rolniczo-przemysłowej z r. 1877 medalem zasługi odszczególniony



Skład obuwia

damskiego i męzkiego

pod firmą

Szymon Amalowicz,

znajdujący się dotąd przy ulicy Halickiej l. 21. obok księgarni p. Karola Wilda, **przeniesiony został** do kamienicy **arcybiskupiej w rynku l. 9.** gdzie był dawniej sklep korzenny p. Pawła Gorskie o Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, zapewniam, że usilnie starać się będę, obuwiem gustownem, foremnie i trwale z najlepszego materjału sporządzonem, a nie ustępującem w niczem wyrobom zagranicznym, tak co do jakości, jakoteż i ceny, zapewnić sobie i nadal liczny odbiór obuwia mego. **Zamówienia** z prowincji jak i miejscowe przyjmuję w sklepie, **rynek l. 9.** i uskuteczniam szybko oraz po cenach przystępnych.

3777 15 30

Z najgłębszym szacunkiem

S. Amalowicz.

Jest do nabycia

narybek karpi i łososio-pstrągów

(w Rudzie poczta Cieszanów)

Kopa większych rybek 10 zł., kopa mniejszych rybek 8 zł. Dla odbiorcy 12 kóp po 7 zł. 3887 1—3

Prawie daremnie!!

Zarząd konkursowy niedawno zbankrutowanej wielkiej angielskiej fabryki wyrobów ze srebra britania polecił nam, wszystkie w naszym składzie znajdujące się towary ze srebra britania za małem wynagrodzeniem za posyłkę i jedną czwartą część wyrobu sprzedać. Za nadesłaniem należytości lub za pobraniem tylko 6 zł. 75 ct. jako wynagrodzenie kosztów posyłki z Anglii do Wiednia i małej części za wyrób, otrzyma każdy następującą, czwartą część realnej wartości przedstawiające przedmioty, tedy prawie za darmo, a to:

6 szt. dobrych noży stołowych, z trzonkami ze srebra britania i angielskiemi ostrzami ze srebrnej stali.
6 najlepszych widelców ze srebra britania, z jednej sztuki
6 ciężkich łyżek ze srebra britania.
6 szt. łyżeczek ze srebra britania, najlepszej jakości.
1 szt. warzechy do mleka ze srebra britania, ciężka.
1 szt. chochla ze srebra britania, ciężka.
6 szt. podstawek na noże ze srebra britania.
6 szt. tacek Victoria angielskich, pięknie wyrzynanych,
2 szt. gustownych lichtarzy stołowych ze srebra britania.

Wszystkie te przedmioty w ilości 40 sztuk kosztowały dawniej 20 złr., teraz tylko 6 zł. 75 ct.

40 sztuk. Wszystkie te przedmioty w ilości 40 sztuk, sporządzone z najlepszego srebra britania, który jest jedynym metalem na świecie, wiecznie białym zostającym, a od prawdziwego srebra po 20-letniem użyciu nie dający się odróżnić. Na to daje się gwarancję.

Adres i jedyne miejsce do zamówień dla c. k. austr. węgier. prowincji. 2778

General-Depot der I. engl. Britania-Silber-Fabriken

Blau et Kann, *we Wiedniu I. Elisabethstrasse Nr. 6.*

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

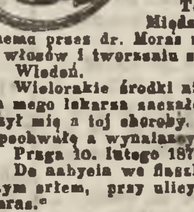
6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 8768 2—?

Przeciw wyłysieniu głowy,

3582 10—24



siwizny i tworzenia się łupieży, przydaje się według zadziwiająco nadchodzących świadectw i listów dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras.

Działanie tego jest faktycznie zadziwiające, gdyż nietylko że usuwa wszystkie wyżej wymienione słabości, lecz tegoż wzmacniające substancje pożywne, które według zasad umiejętności włosom koniecznie są potrzebne, przywracają każde włosy chorobliwe do nowego życia i przyczyniają się zdumiewająco do porostu włosów.

To doniosłą skuteczność stwierdza nieniezliczona ilość świadectw. Między innemi i następujące: I ja oddaję olejkowi taninowemu, wyrabianemu przez dr. Moras należną pochwałę, gdyż takowy nietylko że zapobiegł wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu, lecz sprawił mi mocny porost włosów.

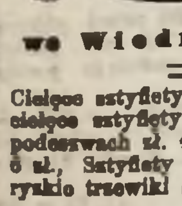
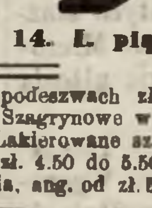
Wiedeń. Andrassy.

Wielorakie środki nie były w stanie wyleczyć włosów moich od wypadania, aż za poradą mego lekarza zacząłem używać olejek taninowy dr. Moras, który w krótkim czasie wyleczył mię z tej choroby. Stosownie do zasługi oddaję publicznie temu preparatowi należną pochwałę a wynalazcy najżywsze podziękowanie.

Praga 10. lutego 1877. Kinsky.

Do nabycia we flaszkach po 2 i 1 guld. we Lwowie u Zyg. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem, przy ulicy Krakowskiej. Należy wyraźnie żądać „Olejku taninowego dr. Moras.“

OBUWIE

taniej jak wszędzie.

W składzie fabrycznym

SAM. RESCHOVSKY

we Wiedniu, I., Rothenthurmstrasse 14. I. piętro.

DLA PANÓW:

Cielęce sztyflety zł. 4., cielęce sztyflety na podwój. podeszwach zł. 4.50, cielęce sztyflety na podwój. podeszw. najprzedn. 5 zł., Szagrynowe w podw. podeszwach zł. 4.50, Z angiel. skóry szyte zł. 5.25, Lakierowane sztyflety 6 zł., Sztyflety dla chłopców zł. 2.50 do 3.50, Buty zł. 4.50 do 5.50, Paryzkie trzewiki (wykrojone) do zapinania lub zawiązania, ang. od zł. 5 do 6.

DLA PAŃ:

Lastykowe (brunelowe) sztyflety zł. 2.75, Lastykowe (brunel.) sztyfl. z lakierkami zł. 3.25, Lastykowe (brunelowe) kamasz. na odbrąb. podeszew. zł. 4.25, Sztyflety ze skórki rękawiczk. 4 zł., ze skórki szagrynowej na podw. podesz. zł. 3.75, Negliżowe dla pań od 1 zł. do 3 zł., Buciki z klamrami, w rozmaitych gatunkach zł. 3.50 do 5 zł.

Powyżej wyrażone ceny są wyjęte z cennika hurtowego, który znajduje się w mojej fabryce; P. T. Publiczność ma zatem tę korzyść, że kupując pojedynczo płaci po cenach hurtownych.

Zlecenia z prowincji załatwiają się stosownie do przysłanego bucika starego lub miary za zaliczeniem, a coby się nie podobało będzie wymienione. Ilustrowane cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 2742 6—?

Teofila Merunowicza

ŻYDZI

studjum społeczne

opuściło prasę we Lwowie nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ
A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego.

Dzieło powyższe zawiera bardzo interesujące szczegóły odnoszące się do kwestji żydowskiej tak w Galicji jak i w ogóle w Europie. Autor opierał się w swej pracy nie tylko na własnych badaniach, ale czerpał ze wszystkich najznakomitszych autorów tak polskich jak i obcych niepomijając żadnego źródła do wyświecenia tak piekącej kwestji dla nas.

Cena we Lwowie 1 złr. 50 ct, z przesyłką pod opaską rekomendowaną 1 zł. 70 ct. 2901 2—12

Haarlemskie Cebulki kwiatowe

Hyacynty i Tulipany, pełne i pojedyncze **Lilie czerwone i inne, Korony cesarskie, Cyclamen, Narcyzy, Tacety** itp. otrzymał znaczny zapas w wielkim wyborze po miernych cenach. **Nasiona jarzyn do jesiennego i wczesnej wiosny zasiewu zupełnie świeże, poleca**

Główny skład nasion

Teofila Łuckiego

we LWOWIE, plac Halicki l. 15. w gmachu banku hipotecznego. Cenniki odsела na żądanie franco. 8407 3 4

Wodę do ócz Pleknera i Esencję

niszczącą **nagniotki,**

S. Landgrebe, aptekarza i chemika w Mnichowie,

utrzymuje na składzie jedynie

8798 4—18

Apteka F. Stechera w Stanisławowie.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann   Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański.   Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.